PRZEGLĄD
SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 98 (1002) SOBOTA, DNIA 8 GRUDNIA 1934 ROKU. ROK XIV

60 sek. -- 100 mtr. płynie Szwankowski

F. C. Bayern, Cracovia, Garbarnia, Ruch

Dwudniowy turniej elity piłkarskiej w Wielkich Hajdukach

8. XII. Poznań - Warszawa i Łódź - Slask w boksie

P. Z. H. L. zaplątany w mistrzostwach Polski



HOKEIŚCI WEMBLEY LIONS Z LONDYNU
rozegrali swój pierwszy mecz w Czechosłowacji, bijąc L. T. C. Praha 3:2 w Pradze



KOCZWARA BRONI RZUT Z ROGU
atakowany przez Raddatza, który rozbija się o słupek bramkowy

Po I-ym etapie finałów bokserskich

To niewspółmiernie krótkie, w stosunku do rozciągłości walk finałowych preludjum mistrzostw drużynowych Polski w boksie„ jakiem były spotkania międzyokręg., zakończyło sie naogół bez większych niespodzianek. Trudno bowiem nazwać niespodzianka wyeliminowanie rozstawionej drużyny śląskiej, skoro siłę boksu śląskiego, żyjącego od dłuższego czasu w separacji od większych ośrodków, określaliśmy tylko niezliczonością niezawsze „fair“ walk, stoczonych dla kreowania mistrzem IKB. Śląsk przytłaczał nas masą swych zawodników,, opinja, jaka zachował z czasów Górnego, Kupki czy Wieczorka. Ale zawsze niemal każda konfrontacja formy Śląska po dłuższej przerwie kończyła sie zawodem.

Tak było i teraz. A Cuiavia przecież dowiodła swej wysokiej klasy w meczu finałowym z Wartą. Wogóle wydaje sie nam, że poziom boksu pomorskiego jest wyraźnie niedoceniony.

Zdobycza realna meczu Cuiavia — IKB poza niewygodnym partnerem dla walk finałowych, zarówno ze względu na perspektywę małych dochodów, jak i na wysoką klasę Cuiavii, która może zrobić wiele niespodzianek, jest odkrycie Świerka. Świerk był dawno odkryty na Śląsku — nie bardzo jednak temu wierzyliśmy. Nokautując reprezentanta Poznania na Berlin, który stawiał dzielnie czoła Campemu — Radomskiego, ślazak dowiódł, że jego legendarny rekord 19 walk i 19 nokautów, nie jest wynikiem jednego szczęśliwego ciosu.

Jest to zawodnik, którym warto się zająć (naturalnie na Śląsku, nie w jakimś klubie warszawskim); luka w wadze półśredniej w reprezentacji jest zbyt dotkliwa po odejściu Arskiego.

Pozatem i Łódź i Warszawa potwierdziły swe prawa do rozstawienia. Makabi zrobiła to mocno nieprzekonywajaco. Niech się mistrzowi Warszawy nie zdaje, że jej ciężkie wagi beda tak nokautowały Wartę, IKP czy Cuiavię, jak Wawel. A o wartości wag lekkich świadczy stosunek sił z Wawelem 6:4 na korzyść krakowian. Nie jest to przyjemna rekomendacja.

IKP. przyszło zwycięstwo też dość trudno, ale to raczej spowodu klasy przeciwnika — Gedanji. Tu zwycięstwo nie było pyrrusowe, jak u Makabi, a raczej potwierdziło wartość zespołu łódzkiego.

W rezultacie, sadząc z wyników niedzielnych faworytami pozostaja nadal Warta i IKP, oustsiderem z poważnemi szansami Cuiavia. Po Makabi nie obiecujemy sobie zbyt wiele. Niestety, mecz, który zadecyduje o trzeciem miejscu w tabeli Cuiavia — Makabi odbedzie dopiero 13 stycznia. Jeśli wcześniejsze spotkanie oustsiderów z IKP i Wartą nie wyjaśnią sytuacji, będzie to mecz bardzo ciekawy.

16 grudnia zaczynają się finały mistrzostw. Jak już mówiliśmy, bokserzy postapili tu wbrew przyjętym powszechnie zasadom eliminacji, które każą przebierać w stadjach poczatkowych, ostrożnie kreować elitę, a dopiero potem nadać szybkie tempo rozgrywek. W tym wypadku nieodpowiedni system nie doprowadził do większych błędów. Może jedynie zamiast Makabi powinien był dostać się do finału mistrz Śląska lub Gedania (Gdańsk).

Pełny kalendarzyk rozgrywek drużynowych przedstawia się następująco: 16 grudnia: Makabi — Warta (w Warszawie). Cuiavia — IKP. (w Inowrocławiu); 26 grudnia: IKP — Makabi (w Łodzi); 30 grudnia: Warta — Cuiavia (w Poznaniu); 13 stycznia: Cuiavia — Makabi (w Inowrocławiu), IKP — Warta (w Łodzi); 27 stycznia: Warta — Makabi (w Poznaniu), IKP — Cuiavia (w Łodzi); 17 lutego: Cuiavia — Warta (w Inowrocławiu), Makabi — IKP (w Warszawie); 24 lutego: Makabi — Cuiavia (w Warszawie) i Warta — IKP (w Poznaniu).



KRUMM (F. C. BAYERN),
kierownik napadu monachijczyków, którzy zmierzą się 8 i 9 b. m. z elitą piłkarzy polskich w W. Hajdukach

Mecz Poznań — Warszawa w boksie w sobotę dn. 8 b. m. sędziować będą: w ringu St. Cendrowski (W-wa) na punkty pp. Kazimierz Derda (Poznań) i Artur Kupfersztein (W-wa).

20 lodowisk budują Niemcy!
i popierają hokej w szkole

Podczas meczu niedzielnego z drużyną Brandenburg — miał nasz korespondent interesujacy wywiad z inżynierem Bischoffem, kierownikiem sportowym drużyny Brandenburg na temat zamierzeń hokeia na lodzie w Niemczech.

Inżynier Bischoff iest komisarzem rzadowym w Kunsteisbahn Berlin i Gauführerem II i III obwodu.

— W zupełnem przeciwieństwie do waszych zakazów szkolnych — kluby niemieckie zajmuja sie młodzieżą w zrozumieniu, iż przyszłość sportu zależy od narybku — mówi p. Bischoff.

Na zarzadzenie władz w najbliższym sezonie wybudowane bedzie w Niemczech 20 sztucznych lodowisk. W pierwszym rzedzie w miastach: Hamburg, Kolonja, Dortmund, Berlin (trzecie lodowisko) Królewiec, Wrocław.

Pozatem wywarto nacisk na sfery przemysłowe, które obowiazane są do zadeklarowania odpowiednich sum na budowę hal sportowych.

Na początku lutego odbędzie się próba olimpjady t. i. pewna ilość zawodników z każdej gałęzi sportu odbędzie próbę, ażeby organizacyjnie Olimpjada nie zawiodła.

Na zakończenie proponuje inż. Bischoff kierownictwu obozu treningowego spotkanie z najsilniejszym berlińskim klubem hokejowym Berliner Eislauf Verein.

Mecze te w sobote i niedzielę dnia 8 i 9 dojda prawdopodobnie do skutku, o ile niebywale ciepła pogoda na Śląsku planów tych nie przekreśli.

Tor znajduje się z tego powodu w bardzo cieżkich warunkach finansowych i trzy razy musiał już być zamykany, bowiem olbrzymia koszta prądu nie znajdują pokrycia w dochodach.

(hr...)



„KICK“ MAC CANN
kanadyjski bramkarz drużyny Francais Volants, sprowadzony do Paryża z Ottavy, tego Hollywoodu hokeja lodowego.



WAGĘ TRZEBA SPRAWDZIĆ NATYCHMIAST
Taką zasadę ma opiekun naszych pięściarzy Sztamm, który „bada“ właśnie Chmielewskiego za raz po przyjeździe do Berlina. Na lewo Majchrzycki, na prawo Karpiński



POD BRAMKĄ NIEMIECKĄ
wywoływali hokeiści polscy częste krytyczne sytuacje, które przyniosły im też 2 punkty.



DRAPACZKA NA „SUCHĄ“ ŚCIANĘ
w ośrodku zakopiańskim narciarzy

I wbrew ustawie i naprzekór logice
ustalił i rozlosował P.Z.H.L. finałową grupę mistrzostw Polski

Panowie uwaga! Mistrzostwa hokejowe Polski tuż, tuż przed nami.

Rozlosowano je w poniedziałek. I to właśnie jest powodem, dla którego bijemy na alarm i nawołujemy cały hokej Polski — w imię zdrowego rozsądku — do zbiorowego protestu. Z obu punktów widzenia: prawnego i życiowego.

W chwili obecnej obowiązują następujące normy prawne: ostatnie walne zebranie PZHL. odbyte we wrześniu r. b., jednogłośnie akceptowało dotychczasowy system rozgrywek, przewidujący: 1) wybór 8 najlepszych drużyn do puli finałowej (par. 8 regulaminu); 2) zestawienie ich „w odpowiednią liczbę par, które spotkają się dwukrotnie (mecz i rewanż). Przeciwników zestawia się w ten sposób, aby drużyny, uznane za najsilniejsze, były rozstawione (§ 81 regulaminu): 3) rozegranie w formie ostatecznego turnieju finałowego tytułu mistrza Polski i najbliższych 3 miejsc. Dodać należy, że z dużej liczby projektów, jakie wpłynęły na zebranie, wszystkie odrzucono, nie mogąc wymyśleć coś lepszego, ponad ten właśnie.

A więc zarząd PZHL, powiększając liczbę klubów do 9 — zadał gwałt obowiązującym go przepisom. Takie pociągnięcie byłoby jeszcze usprawiedliwione, gdyby działały siły wyższe (np. fatalne warunki atmosferyczne) i to tylko w kierunku zmniejszenia liczby drużyn, a nigdy ich zwiększenia.

Przypuśćmy jednak, że zdrowy rozsądek ulegnie w tej walce, t. zn., że omawiana decyzja zarządu PZHL zostanie utrzymana w mocy. Zajmijmy się teraz więc zagadnieniem merytorycznem.

Z chwilą, gdy zdecydowano się powiększyć liczbę klubów — musiano się kierować zapewne pewnemi supozycjami. Pytanie teraz jakiemi? Logicznemi — nie, bo przecież zarząd nie ma żadnego argumentu, któryby uzasadniał konieczność powiększenia liczby drużyn tylko o jedną, a nie o dwie lub więcej. Więc może przemawiały względy istotne? Aby odpowiedzieć na to pytanie — trzeba się ustosunkować do nowowprowadzonego klubu, którym jest Warszawianka.

Warszawianka zasłużyła na to, by być w puli finałowej, bo ma mistrzostwo Warszawy — tak mi oświadczył jeden z członków zarządu PZHL.

Ano, zbadajmy podszewkę tego argumentu. Myślą przewodnią ustawodawcy obecnego regulaminu — była chęć zgromadzenia — tą lub inną drogą — elity hokejowej w puli finałowej; pod tem pojeciem należało rozumieć te drużyny, które w dorobku hokejowym mają pewien bagaż wyników, być może niezawsze cenny, który jest jednak ostateczną legitymacją do walki o najzaszczytniejszy tytuł — tytuł mistrza Polski.

Czy tym wymogom odpowiada Warszawianka? Nie. Tytuł mistrza stolicy nie jest takim atutem: „sukcesy" (te cudzysłowy, to nie złośliwość, ale jedynie prawdziwe ramy dla tego słowa) z drużynami takiemi, jak ŁKS, Ognisko, czy nawet AZS (!), lub Legja (!) — też nie przemawiają dobitnie: wyniki z drużynami zagranicznemi — narazie żadne. Więc wartość dzisiejsza Warszawianki nie wymagała aż łamania przepisów.

Zresztą była inna droga, skoro zarząd — a do tego miał prawo — uznał obecność tej drużyny za konieczną. Poprostu — wycofanie najsłabszej z 8 dotychczasowych drużyn, a na jej miejsce wprowadzenie Warszawianki. Ale to byłoby już zbyt krzyczące — poprostu dlatego, że Warszawiankę należy uważać za najsłabszą z tej ósemki.

A teraz nieco o sztuczności całego projektu.

Przedewszystkiem sytuacja AZS-u poznańskiego. Spotkał go wielki honor przez zwolnienie go z walki z „szarym tłumem" kandydatów do tytułu. Inni się „zabijają", uszczuplają rezerwy, on staje do walki świeży i wypoczęty. Ale to jest ten właśnie „wilczy dół", który może zdecydować o karjerze tego klubu. Zimę mamy bardzo krótką, czasu na mecze klubowe — jeśli odliczyć wszystkie turnieje i t. d. — bardzo niewiele. Może zajść taki wypadek, że AZS nie znajdzie wogóle sparring partnerów.

Co wtedy? Wtedy AZS będzie „zaświeży" i nie będzie już mógł stawić oporu zahartowanym przeciwnikom. Mojem zdaniem AZS został wybitnie skrzywdzony przez faktyczne wycofanie go z obiegu na okres względnie długi.

A teraz co do pozostałych drużyn? Te zyskują niewiele — bo tylko brak mocnej drużyny na swojej drodze do tytułu. Tracą natomiast niepomiernie więcej: właśnie przez brak AZS — mocną drużynę, od której można się dużo nauczyć, na której można zarobić, oraz eliminację przypadku, że jednak AZS, na którejś z nich się potknie. (Panom z PZHL przypominam formę AZS poznańskiego na początku ubiegłego sezonu). A to jest dużo, naprawdę dużo.

I jeszcze jedno: w regulaminie zastępowano przypadek (los) przez objektywne rozumowanie, bo tą drogą można było zestawiać pary, w ten sposób, aby eliminować drużyny słabsze. Obecnie nawrócono do losowania i — jak zwykle — los okazał się złośliwy: Warszawianka i Ognisko — dwie bezwątpienia najsłabsze drużyny puli — tworzą parę, podobnie, jak: Lechja i Cracovia (dwie bardzo mocne drużyny) i wreszcie jak Legja i Pogoń (dwie drużyny raczej czołowe, w każdym razie — środkowe). W rezultacie jedna z najsłabszych drużyn ma już teraz zapewnione miejsce w finale, gdy jedna z najmocniejszych i jedna mocna spadają.

Groza przypadkowości powiększa się w turnieju finałowym, gdzie drużyny również się losuje. Dwie drużyny po jednej przegranej wrócą do domu, co nie jest sprawiedliwe ani pod względem sportowym (konieczność rewanżu), jak i finansowym (wyjazd nie wytrzymuje kalkulacji), wracają notabene nie wiedząc dokładnie jakie miejsce zajmują w tabeli mistrzostw.

A to jest już obniżenie wartości i sportowej i widowiskowej finału, a więc wynik wręcz przeciwny, niż ten, do którego dąży regulamin.

Reasumując nasze rozumowanie, ujmujemy go w następujący wniosek: Każdy system można przerobić, nie wolno jednak systemu, stanowiącego pewną logiczną i konsekwentnie powiązaną całość — paczyć w ten sposób, by go aż degenerować, ze szkodą dla wszystkich.

K. Fr.

Na poniedziałkowem zebraniu zarządu PZHL został ustalony sposób rozgrywek tegorocznych o mistrzostwo Polski, poważnie odbiegający od dotychczas stosowanego. Zmiany istotne polegają na tem, że z rozgrywek wstępnych wyeliminowano AZS Poznań, jako zeszłorocznego mistrza, a w skład puli wprowadzono Warszawiankę. Osiem drużyn rozlosowano w cztery pary następujące: Pogoń — Legja, Ognisko—Warszawianka, Krynickie Tow. Hokejowe — Czarni oraz Lechja—Cracovia.

Pierwsze mecze wyznaczono na d. 16 b. m., rewanże — na d. 23 b. m.; terminy 24 i 30 b. m. zarezerwowano na ewentualne trzecie mecze, decydujące przy równej ilości punktów. Jako miejsce spotkań neutralnych przewidziano: Łódź, Toruń, Przemyśl i Katowice.

Finał jest dość skomplikowany i przedstawia się następująco: czterej zwycięzcy w grupach zostają rozlosowani znowu w pary (dwie); w parach gra się tylko raz (bez rewanżu) i zwycięzcy tych spotkań wraz z mistrzem Polski — AZS Poznań — grają turniej systemem punktowym, t. zw. każdy z każdym. Termin turnieju przewidywany w pierwszej połowie lutego, miejsce narazie nieznane.

Miłośnicy boksu, coś dla was
Konkurs na odgadnięcie wyników 6-ciu meczów o mistrzostwo Polski

Dawno już na łamach „Przeglądu Sportowego" nasi czytelnicy nie czytali słowa „konkurs".

Ale też przyznajmy się z ręką na sercu, że nie bardzo przyjemnie było iść w szranki konkursowe w międzypaństwowych meczach piłkarskich, w których systematycznie dostawaliśmy w skórę, czy w innych dziedzinach sportu, gdzie słowa „zwycięstwo polskie" były prawie z reguły równoznaczne ze słabością przeciwnika, bądź jego rezerwowym składem.

Jest jednak w Polsce dział sportu, który rozwija się w sposób zaiste żywiołowy. Boks, który mimo protestów shisteryzowanych starych panien, mimo wzruszania ramionami przez lwią część starszego społeczeństwa — za przykładem całego świata zjednywa sobie i w Polsce coraz to szersze rzesze zwolenników: boks, to magiczne słowo, które na ringi Ameryki, Anglii, Francji czy Niemiec ściąga nierzadko setki tysięcy widzów; boks, będący emanacją nietylko kultury fizycznej człowieka, ale wyrabiający najwyższe walory duchowe — odwagę, pogardę dla bólu, hart i umiejętność walczenia do upadłego.

W sporcie tym Polacy wykazują niewątpliwie nieprzeciętne zdolności. Świadczą o tem sukcesy odnoszone przez nas zarówno drużynowo jak indywidualnie.

Wszystkie momenty wyżej podkreślone umacniają nas w przekonaniu, że konkurs pięściarski „Przeglądu Sportowego" znajdzie głęboki oddźwięk wśród naszych czytelników.

Na pierwszy ogień puszczamy pierwszą kolejkę rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski. Prezentujemy aktorów tych rozgrywek: 1) Warta (Poznań) — wielokrotny mistrz drużyny Polski, „matka" naszego pięściarstwa, kopalnia talentów indywidualnych,

2) I. K. P. (Łódź) — czołowy klub Kongresówki, monopolista Łodzi, groźny rywal drużynowy dla każdego klubu nietylko krajowego, ale i zagranicznego,

3) Makabi (Warszawa)—mistrz pięściarski stolicy, drużyna kondycji fizycznej i ciosu, następca Skody,

4) Cuiavia (Inowrocław) — tegoroczne „odkrycie" boksu polskiego, klub młodych talentów, oparty o świetną szkołę najtęższych trenerów poznańskich.

W pierwszej rundzie rozgrywek finałowych odbędzie się 6 meczów następujących:

16.12 Makabi — Warta w Warszawie i Cuiavia — I. K. P. w Inowrocławiu.

30.12 Warta — Cuiavia w Poznaniu i I. K. P. — Makabi w Łodzi.

13.1 Cuiavia — Makabi w Inowrocławiu i I. K. P. — Warta w Łodzi.

Warunki konkursu są następujące: na załączonym kuponie należy wypisać typowanego przez czytelnika zwycięzcę każdego meczu, względnie wynik remisowy, dalej swe imię, nazwisko oraz dokładny adres. Tak wypełniony kupon należy wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i przesłać pod adresem: Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3 — 5.

Zwycięża w konkursie czytelnik, który uzyska największą ilość punktów licząc w sposób następujący: 1) jeśli czytelnik przepowie zwycięstwo np. Warty i Warta rzeczywiście zwycięży — otrzymuje 2 pkt., 2) jeśli czytelnik przepowie zwycięstwo tej samej Warty, a Warta zremisuje — otrzymuje 1 pkt., 3) jeśli czytelnik przepowie zwycięstwo, a typowany przez niego klub przegra otrzymuje 0 pkt., 4) jeżeli czytelnik przepowie remis, a wygra jeden z klubów — otrzymuje w każdym wypadku 1 pkt.

Aby uzmysłowić sobie ten system przypatrzmy się przykładowi, przyczem w rubryce pierwszej cytujemy wyniki wypisane jakoby przez wyimaginowanego czytelnika, a w drugiej, w nawiasach — rezultaty (rzecz jasna też wyimaginowane) uzyskane jakoby już na ringach w dniach 16 i 30 grudnia, oraz 13 stycznia.

Odtwórzmy więc taką tabelę:

1. Makabi — Warta *Warta (remis)*
2. Cuiavia—I. K. P. *I. K. P. (I. K. P.)*
3. Warta—Cuiavia *remis (remis)*
4. I. K. P. — Makabi *I. K. P. (Makabi)*
5. Cuiavia—Makabi *Cuiavia (Cuiavia)*
6. I. K. P. — Warta *(remis) (I. K. P.)*

Ileż więc w tabeli tej zebrał czytelnik punktów? W rubryce pierwszej — jeden, w drugiej — dwa, w 3-ej — dwa, w 4-ej — zero, w 5-ej dwa, w 6-ej — jeden. W sumie daje to 8 punktów na 12 możliwych do zdobycia.

Jak widzimy rachunek ten nie jest bynajmniej skomplikowany. Rzecz jasna, że czytelnicy bardzo ostrożni, mają zgóry zapewnione zdobycie 6-ciu punktów, jeśli poprostu przy wszystkich sześciu rubrykach wpiszą słowo „remis": wtedy bez względu na zwycięstwo tej czy innej drużyny, w myśl punktu 2 i 4 regulaminu konkursowego czytelnik zawsze zdobędzie jeden punkt a w razie remisu rzeczywiście osiągnie tego na ringu — nawet dwa punkty.

Ale przecież mamy nadzieję, że wśród naszych czytelników posiadamy znawców, którzy tak skromną zdobyczą punktową się nie zadowolą i których ambicją będzie „wytypowanie" wszystkich 12-tu punktów.

Reszta jest już całkiem prosta. W dniu 15 grudnia upływa ostateczny termin wysyłania kuponów. Kartki noszące stempel poczty z datą 16-go grudnia będą bezwzględnie dyskwalifikowane.

W dniu 13-ym stycznia 1935 r., po rozegraniu wszystkich 6-ciu meczów zostaną w naszej redakcji dokonane obliczenia, przyczem zdobywca największej ilości punktów otrzyma pierwszą nagrodę, a następni — dalsze. W razie zdobycia tej samej ilości punktów przez kilku czytelników przydział nagród zostanie dokonany za pomocą losowania. Ilość i jakość nagród podamy w następnym numerze.

W razie nierozegrania wszystko jedno z jakich przyczyn jednego czy nawet kilku z zapowiedzianych sześciu meczów, wyników ich nie bierze się w konkursie wogóle pod uwagę, ale mimo to konkurs się rozstrzyga w przewidzianym terminie 13-go stycznia.

Program najbliższych dni

KATOWICE,6. 12. Tel. wł. Tor lodowy od trzech dni jest nieczynny, na sobotę i niedzielę zostanie jednak uruchomiony.

Czy odbędą się mecze z Berliner EV dotąd niewiadomo, gdyż odpowiedzi z Berlina jeszcze niema.

Mecz bokserski Kraków — Poznań odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. Reprezentacja Krakowa została ustalona następująco (od wagi muszej do ciężkiej): Juszczyk (Wisła), Wietrzyk (Wawel), Mach (Wisła), Chrostek I (Wawel); rez. Bednorz (Wawel), Mieczysławski, Żbik (Wisła), Morawa i Pieniążek (Wawel).

Reprezentacja zapaśnicza Warszawy walczyć będzie na Śląsku tylko raz w niedzielę 9 grudnia r. b. w Rudzie z reprezentacją Śląska; Katowice nie mogły uzgodnić z Warszawą warunków finansowych. Zapaśnicy Warszawy wyjeżdżają w sobotę wieczór pod kierownictwem pp. Chotomskiego i W. Ziółkowskiego w składzie: Rokita (Ymca), Świętosławski (Ymca), Ślązak (Legja), Neutt (Legja), Rejniak (PKS), Hebda (Legja), Ilczyk (PKS).

Na międzymiastowy mecz zapaśniczy Śląsk — Warszawa, kapitan związkowy Śląskiego OZA, p. Gałuszka, wyznaczył (wedł. kolejności wag), następujących zawodników: Kuligowski (KS. Pokój), Dworak (Strzelec N. Bytom), Piwoń (Strzelec, Kochłowice), Kusz (Strzelec), Krysmalski (Policyjny K. S.), Gałuszka II (Sokół II), Gwóźdź (Strzel. N. B.). Zawody odbędą się w niedzielę w sali „Domu Hutniczego" w Nowym Bytomiu. Sędziować będą: Hein (ring), oraz Ziółkowski i Gałuszka (na punkty). (hr).

W programie pobytu reprezentacji Brna, w Polsce, zaszły zmiany. 30-go grudnia odbędzie się trzeci mecz pucharowy Brno — Łódź w Łodzi Na Nowy Rok Morawianie walczą w Warszawie ze Skodą, zaś w czwartek 3 stycznia z Cuiavią. Mecz ten odbędzie się jednak nie w Inowrocławiu, lecz w Toruniu, gdzie spodziewana jest olbrzymia frekwencja publiczności, gdyż Cuiavia prowadzi tam propagandę sportu bokserskiego.

Reprezentacja zapaśnicza Wrocławia gościć będzie w styczniu zapaśników YMCA warszawskiej. Klub stołeczny zaproszenie Wrocławia przyjął do wiadomości. Obecnie toczą się pertraktacje co do ścisłego ustalenia daty meczu. (o).

Cuiavia (Inowrocław)

Cuiavia—Zdrój, rewelacyjny zwycięzca mistrza Śląska i finalista mistrzostw Polski, dysponuje dziś bardzo silną drużyną i doskonałym narybkiem. W wadze muszej pierwszym zawodnikiem jest Łada, rezerwowym Radomski II, w wadze koguciej mocnym punktem drużyny jest Rogowski, który ma już za sobą remis z Rogalskim. W wadze piórkowej Dudziak uzyskał na mistrzostwa okręgowych remis z Kajnarem, a to już dużo mówi. Rezerwowym dla wag koguciej i piórkowej jest Mrozowski. W lekkiej — Fabiński, w półśredniej — Radomski, średniej — Lewandowski, półciężkiej — Jóźkowiak i ciężkiej Zieliński, wzgl. Waloch.

Niestety kluby poznańskie zarzuciły sieci na 3 zawodników Cuiavii: Rogowskiego, Radomskiego i Lewandowskiego, z których Rogowski jest najbardziej zagrożony. Skarży się na to Cuiavia i przypuszcza, że PZB wejrzy w te stosunki, tembardziej, że przed kilku dniami najwyższa magistratura ogłosiła, że z całą bezwzględnością tępić będzie t. zw. kaperowanie.

KONKURS PIĘŚCIARSKI
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

1. Makabi — Warta . . . .
2. Cuiavia — I. K. P. . . . .
3. Warta — Cuiavia . . . .
4. I. K. P. — Makabi . . . .
5. Cuiavia — Makabi . . . .
6. I. K. P. — Warta . . . .

Imię i nazwisko . . . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . .

60 sek. — 100 mtr.
pływa Szwankowski

Szwankowski osiągnął na pływalni zimowej AZS doskonały czas 60 sek. na 100 mtr., lepszy od rekordu polskiego Bocheńskiego. Niestety, basen jest za krótki — tylko 20 metrów — aby rekord mógł być uznany. Inni zawodnicy AZS są też w dobrej formie. Karpiński miał 1:06, Gumkowski 1:8,4.

Kusociński zupełnie już wyzdrowiał jest to zgodna opinja jego samego i jego lekarz i zaczął już ostrą gimnastykę. Stawy jego są jednak tak delikatne, że byłoby ryzykowne w naszym klimacie pozwolić mu wyjść już teraz na bieżnię. To też zdaniem dr. Levittoux byłoby wskazane, aby Kusociński wyjechał na szereg tygodni na południe i w ten sposób odrobił przerwę w treningu, jaką spowodowała choroba.

Projekt piękny, ale kto da na to pieniądze?

Lista zarządu warszawskiego robotniczego SKO, która będzie przedstawiona w sobotę dnia 8 b. m. walnemu zgromadzeniu WRSKO do zatwierdzenia brzmi następująco: prezes Duda, członkowie: Szostakiewicz (Zryw), Dziągiel (Marymont), Kroll (Gwiazda), Porczek (Elektryczność), Maciejewski, Dr. Berman (Hapoel), Grzesik (Skra), Ginzburg (Maraton), Szaniborski (Drukarz), Sziff (Jutrznia).

Wydział Gier i Dyscypliny piłkarstwa: Borowiecki (Marymont), Smolarczyk (Sarmata), Esterwa (Jutrznia), Keller (Drukarz), Kotecki (Skra), Eckman (Elektryczność), Kupferman (Gwiazda), Fiszelsohn (Hapoel).

Poznań - Warszawa
o prymat w pięściarstwie

W sobotę 8 grudnia w Cyrku warszawskim, o godz. 11.30 rano odbędzie się mecz pięściarski Warszawa — Poznań. „Odpoczynek" przed rozpoczęciem serji ciężkich walk o mistrzostwo drużynowe Polski (drugim jego aktem jest mecz Łódź — Śląsk w Łodzi), napewno nie będzie nosił charakteru idylicznego. Zbyt wielki antagonizm istnieje między Poznaniem i Warszawą, nietylko na polu rywalizacji sportowej, ale i organizacji, aby obie ósemki nie rzuciły na szalę całej swej umiejętności i ambicji.

Umiejętność i tradycje są zresztą po stronie Poznania. Raz jeden, w roku 1932 udało się Warszawie pokonać Poznań. Był to jednak okres kryzysu, załamania się formy wielkich gwiazd, jak Arski itd. Potem przyszły rezerwy i już po roku Warszawa została rozgromiona 3:13.

Jak będzie w sobotę? Trudno na to odpowiedzieć, zwłaszcza że Poznań występuje w składzie osłabionym, bo bez Kajnara, który leczy ciągle rozbite w Essen oko. Warszawie brak będzie też Rotholca, który musi na gwałt uzupełniać luki, jakie w jego służbie rekruckiej sprawił 14-dniowy pobyt na obozie treningowym i w Essen. Musimy tu zaznaczyć, że opinja sportowa nie docenia dostatecznie tego aktu dobrej woli, jaki złożyło wojsko, zwalniając Rotholca na początku jego służby na dwa tygodnie. To są rzeczy bodaj bez precedensu.

Warszawa ma jednak dla Rotholca bardzo dobrego zastępcę, a nadto wystąpi w składzie nieoczekiwanie wzmocnionym. W wadze lekkiej walczyć będzie bowiem zamiast słabiutkiego Neustadta „Kanadyjczyk" Jan Kielar, zgłoszony już do PZB. Na treningu wykazał on świetną kondycję fizyczną, a nadto specyficzny styl walki — atakowanie wyłącznie niemal korpusu. A że robi to w ostrem tempie, bardzo precyzyjnie, że ma świetne uniki, doskonałą obronę i kontratak, ciekawe będzie jak rozwiąże problemat zwycięstwa nad Sipińskim.

Warszawa występuje jeszcze z jedną „rewelacją": waga ciężka: Dziewulski z Radomia staje przeciw Piłatowi na pozycji, której ze względu na jej beznadziejność, nie chciał zająć nikt z Warszawy. Dziewulski to młoda waga ciężka, o dobrych warunkach; czy obiecująca wątpimy — bądź co bądź, znokautował go bez trudu Choma.

Zestawienie par jest następujące (Poznań na pierwszem miejscu): Sobkowiak — Czortek, Wirski — Forlański, Walkowiak (o ile nie zastąpi go Rogalski) — Kozłowski, Sipiński — Kielar, Misiurewicz — Doroba II, Majchrzycki — Pilnik, Szymura — Karpiński, Piłat — Dziewulski

Specjalnie ciekawie zapowiadają się spotkania: Czortek — Sobkowiak, Sipiński — Kielar, Majchrzycki — Pilnik, Szymura — Karpiński. Tu obaj przeciwnicy mają ze sobą porachunki. Szymura zremisował z Figgem, Karpiński — przegrał. Mniej sobie obiecujemy po meczach Wirski — Forlański (aczkolwiek boks i tu będzie dobry), Walkowiak — Kozłowski Misiurewicz — Doroba II. Mecz Piłata z Dziewulskim będzie jakby debjutem Piłata po chorobie i egzaminem maturalnym Dziewulskiego

Drugi garnitur stolicy wyjeżdża do Wilna (8 bm) i Białegostoku (9 bm.) w składzie następującym: Krysik, Moczko II, Polus, Fabisiak, Janczak, Ożarek, Doroba I i Kozakow. Prowadzi ekspedycję p. Pasturczak.

Bilety na mecz Warszawa — Poznań w boksie dla dziennikarzy zrzeszonych w P. Z. D. S. R. P. będzie można otrzymać w sekretarjacie związku (Królewska 35) d. 7 b. m. w godz. między 17 a 18-tą.

Kopenhaga, 5.12. Tel. wł. — W sześciodniówce w Kopenhadze po 115 godzinach stan był następujący: 1) Rausch - Falk Hansen 2779 klm. 348 pkt.; 2) o okrążenie Charlier, Danholt 259 pkt.; 3) Funda, Puetzfeld, 4) o 2 okrążenia Braspenning, van Nevele.

New York, 5.12. Tel. wł. Sześciodniówka nowojorska obfituje w szereg dramatycznych wydarzeń. Lohman złamał nogę, Land został kontuzjowany, jeden z faworytów Guimbretiere, partner Broccarda zachorował na zapalenie ślepej kiszki, tak, że Broccardo jedzie teraz w parze z Schoenem. Mc. Namara nie stanął na starcie, podobno dlatego, że wypił zadużo whisky. Po 43 godzinach, 1150 klm. stan był następujący: 1) Rodak, Schaller 102 pk., 2) o okrążenie Spencer Grimm, 127 pkt., 3) Zims Kuester 87 pkt., 4) o 2 okrążenia Dempsey, Thomas.

Hokeiści berlińscy — BSC — rozegrali swój pierwszy mecz na tournee po Anglji, przegrywając z Richmond Hawks w stosunku 2:5 (0:1, 1:4, 1:0). Bramki strzelili Nesbitt, Mc. Arthur (2) Robertson, Leacock; dla Niemców Roemer i Dawidoff. Po spotkaniu tem Richmond ma tyle punktów co lider tabeli grupy B puharu — Volants.

Schmittinger — Chmielewski, sensacyjny rewanż przewidziany jest na koniec lutego w Łodzi. W tej sprawie toczy się wymiana korespondencji pomiędzy Łodzią a Würzburgiem. Chmielewski podczas pobytu w Berlinie będzie starał się o doprowadzenie tej walki do skutku.

U nas jest spokojnie...

Gorący klimat Ameryki Południowej znajduje pełne odzwierciadlenie w zachowaniu się tamtejszych widzów sportowych. Toteż tam właśnie, a nie gdzieindziej zostały poraz pierwszy zastosowane rowy i siatki druciane odgradzające od boiska publiczność, która w razie niezadowolenia z wyniku czy sędziego z reguły urządzała samosąd kończący prawie zawsze generalną bijatyką.

Niedawno w Buenos Aires miał miejsce mecz w wadze lekkiej między mistrzem Argentyny Sabino Bilanzone, a mistrzem Chile Simonem Guerra.

W ciągu 11-tu rund piętnaście tysięcy widzów obserwowało w ciszy i skupieniu ważące się losy obu rywali. Zdawało się że i 12-ta końcowa runda wyniku nie zmieni i mecz skończy się w jaknajwiększym porządku. Tymczasem w rundzie tej Chilijczyk zasypał swego przeciwnika gradem ciosów, zwalił go na deski i tylko gong uratował Argentyńczyka od nokautu.

Kiedy spiker ogłosił zdawałoby się jaknajbardziej kompromisowe orzeczenie sędziów: minimalne zwycięstwo punktowe Chilijczyka, dynamit temperamentów gromadzony wśród widzów w ciągu całej tej walki wybuchł w sposób spontaniczny.

Chilijczycy chcieli wysokiego zwycięstwa swego rodaka, Argentyńczycy gardłowali za swoim. I oto w krótkim czasie mecz dwu pięściarzy zmienił się w walkę podzielonych na dwa obozy 15-tu tysięcy widzów. Na widowni nie zostało ani jednej całej ławki, dopiero interwencja sikawek straży ogniowej oraz gazów łzawiących policji położyła kres tej niesamowitej bijatyce. Jak to jednak dobrze że nie żyjemy w tropikalnym klimacie...

Nie będzie bankietów po meczach międzypaństwowych. Takie postanowienie powzięli przedstawiciele związków piłkarskich Szwajcarji, Włoch, Czechosłowacji i Austrji, w czasie spotkania na meczu Włochy — Anglja w Londynie.

Za 20.000 marek — zgórą 40.000 zł.— sprzedano już biletów na Igrzyska. Przedsprzedaż zaczyna się dopiero 1 stycznia i obejmuje tylko passe partout na główny stadjon. Ale 20.000 marek jest już w kasach komitetu niemieckiego.

Turniej Ruchu
w Wielkich Hajdukach

W czwórmeczu przy udziale ex-mistrza Niemiec Bayern, Garbarni i Cracovji, w pierwszym dniu walczą zespoły krakowskie między sobą, Ruch zaś zmierzy się z F. C. Bayern. W drugim, zwycięzcy i pokonani dnia poprzedniego — między sobą. Goście z Monachjum zjeżdżają na Górny Śląsk w najlepszym składzie: Fink — Bader — Schmeisser — Heidkamp — Streck — Baeumler — Goldbrunner — Bergmeier — Krumm — Schneider — Vacek, oraz rezerwowi Hubert — Siemetzreiter — Knapp i Reber. Cracovia wystąpi z Kossokiem na czele.

„Śląsk" jedzie do Wilna, aby rozegrać tam 9.XII. przedostatni mecz z cyklu — o wejście do Ligi. Jeżeli gościom uda się uzyskać choćby remis, szanse ich są niemal pewne, gdyż Naprzód stracił w Wilnie dwa punkty.

Dwa mecze piłkarskie rozegra reprezentacja Zw. Makabi w Polsce z ligowym zespołem Legji, dnia 8 i 9 grudnia w Warszawie. Mecze te mają być egzaminem dla piłkarzy żydowskich przed Makabiadą w Tel-Avivie. Po meczach tych ustalony zostanie skład reprezentacji piłkarskiej Zw. Makabi.

W związku z dyskwalifikacją sędziego Sawaryna na przeciąg dwu miesięcy, wysunęliśmy przed kilkoma tygodniami pewne zastrzeżenie natury zasadniczej. Do przekonania tego doszła również Komisja Dyscyplinarna dla Kol. Sędziów przy ŁOZPN-ie, która na ostatniem posiedzeniu anulowała swą poprzednią uchwałę, celem ponownego rozpatrzenia całej sprawy.

Śląsk - Łódź

Śląsk — Łódź, sobotni międzyokręgowy mecz bokserski, będzie czwartem z rzędu spotkaniem obu reprezentacyj. Dotąd zaznaczyła się przewaga Ślązaków, którzy po pierwszym meczu nierozstrzygniętym (1930), wygrali dwa następnie w stosunku 12:4 i 10:6. I dziś nie zanosi się na zwycięstwo Łodzi, która w przeciwieństwie do Śląska wystawia zespół nienajlepszy.

W wadze muszej kapitan związkowy sięgnął z powrotem po Pawlaka, w koguciej walczyć będzie Spodenkiewicz, w piórkowej niewiadomo dlaczego uznano Leszczyńskiego za lepszego od Woźniakiewicza.

Obsada następnych dwu wag będzie do ostatniej chwili wątpliwa. Pewne jest, że Banasiak nie będzie walczył. Udział Franka jest też wątpliwy; jeśli on nie stanie Taborek będzie musiał strenować do w. lekkiej, a jego miejsce zająłby Durkowski. Gdyby natomiast Frank walczył, w kategorji wyższej zobaczymy wówczas Taborka.

Waga średnia — Chmielewski, w pół ciężkiej — Wurm, zaś obsada ciężkiej jest zupełnie nieznana. Krenc, jak wiadomo, zwichnął w Gdańsku nogę i walczyć nie może. Zastąpi go może Kłodas.

Mecz odbędzie się w Łodzi, w sali Filharmonji, o godzinie 11.30 przed południem.

Katowice. 6. 12. Tel. wł. Skład śląska na mecz bokserski z Łodzią zestawiony w środę wieczorem brzmi następująco: Welgruen (Sosnowiec); Jarząbek Rudzki, Białas, Bieniek, Świerk, Garstecki, Wrazidło... Uderza wystawienie Świerka, który walczy w wadze półśredniej do wagi średniej. Śląsk motywuje to w ten sposób, że wobec Chmielewskiego każdy bokser śląski stoi na straconej pozycji. „Cud" może nastąpić tylko ze strony Świerka i jego fenomenalnego ciosu. Rozumowanie to nie jest godne pochwały. Talent tego rodzaju jak Świerk należy raczej oszczędzać, a nie posyłać go na rzeź, która może złamać jego karjerę.

W wadze ciężkiej wystawienie Garsteckiego jest swego rodzaju prowokacją, Garstecki jest w warszawskiej Skodzie bez zwolnienia. Śląsk liczy na to, że nie przyjedzie on do Łodzi, wówczas zostanie zdyskwalifikowany na rok i zemście stanie się zadość. Rezerwowym w tej wadze jest Kurka, który naturalnie do Łodzi jedzie. Kierownikiem ekspedycji i sędzią będzie red. Wieher.

Ładna gra i dobra postawa

Oto ogólne wrażenie po zwycięstwie krakowskich piłkarzy w Berlinie





DWA MOMENTY Z MECZU KRAKÓW — BERLIN 1:0
Na lewo Kossok przeszkadza berlińczykowi w główkowaniu. Na prawo Kotlarczyk I oczekuje wyniku zamieszania pod bramką polską



KRAKÓW ZWYCIĘŻA BERLIN 1:0
Doniec (Kr.) walczy o piłkę ze środkowym napastnikiem gospodarzy Elsholzem.

Berlin, w grudniu.

Naprzekór wszystkim malkontentom i zawodowym pesymistom zdołali nasi piłkarze, tuż przed zamknięciem bram sezonu, wywalczyć jeden z cenniejszych sukcesów naszego ogólnego dorobku. Co nas najbardziej jednak cieszy, to wspomnienie, jakie piłkarze Krakowa pozostawili tu po sobie.

Gdy na wiosnę b. r. Północna Italja pokonała Berlin 1:0, zostali goście w obecności swego ambasadora, w niemiłosierny sposób wygwizdani i opuszczali Stadjon Pocztowy pod eskortą policyjną, przy akompanjamencie złorzeczeń i wymysłów.

. Teraz schodziło 11 piłkarzy krakowskich ze Stadjonu Pocztowego po zwycięstwie 1:0 nad Berlinem przy akompanjamencie — frenetycznych oklasków, spotykały ich wszędzie mile uśmiechnięte twarze i pełne uznania słowa. Zasłużyli sobie na to piękna i rycerską gra.

DEFILADA BOHATERÓW

Raz jeszcze przyjrzyjmy się tym, którzy zdobyli piłkarstwu polskiemu nowe laury. Trudno zdecydować się, komu przyznać miano najlepszego; Koczwara, obaj Kotlarczykowie i Riesner zasłużyli na nie w równej mierze, może z małą przewagą Koczwary i Kotlarczyka II. Do drugiej grupy zaliczamy: Joksza i Kisielińskiego, potem idą kolejno: Doniec, Pazurek, Kossok, Hališzka, Artur.

Jak widać z tej ryzykownej próby kwalifikacji, nasza środkowa trójka ataku znalazła się dość daleko. Chcielibyśmy dodatkowo zauważyć, że Artur, podobnie jak przed 10 dniami Conen, padł ofiarą nieustępliwego krycia Biena, a potem miał krakowianin stale na piętach świetnego Kauera. Pazurkowi, a przedewszystkiem Kossokowi brakło trochę szybkości, aby stać się groźnymi strzelcami; nie nadążali oni za lotnemi skrzydłami, a nawet za własnemi wystawieniami.

O pomocnikach i skrzydłowych opowiadaliśmy obszernie już w poniedziałek; przysługiwało im to prawo, gdyż dzielili oni między sobą lwią część zasługi naszego sukcesu. Dorzucić warto, że Kisieliński wypadłby bez kwestji jeszcze korzystniej, gdyby był lepiej obsługiwany. Riesnerowi zarzucić można jedno tylko: brak precyzji centr. Reszta celująca, mimo takich przeciwników jak Appel i Krause. Obrona bez talentu i taktyki niezmordowanych Kotlarczyków, ale dorównująca im poświęceniem i ambicją.

Wreszcie jeszcze raz głośne brawo Koczwarze! Jeszcze w pierwszym kwadransie gry nie byliśmy pewni naszego bramkarza: trzymał on kilka strzałów, ale jakoś nieporadnie. Dopiero zgaszenie ostrego strzału Morokuttiego na linji bramkowej („eine Wundertat" — jak twierdzi Fussballwoche") dało Koczwarze uczucie pewności, a Krakowowi — niezawodnego już bramkarza.

CO PISZĄ?

Przytoczyliśmy w poniedziałek już pierwsze echa prasowe sukcesu Krakowa. Cytować w dalszym ciągu prasę codzienną, to zadanie żenujące, równoznaczne z upartem powtarzaniem przesadnych bodaj pochlebstw na temat klasy piłkarstwa polskiego i hymnów pochwalnych o rycerskiej postawie naszych graczy.

Wybieramy sobie jedno pismo: „Fussballwoche", traktujące sprawę najbardziej rzeczowo i fachowo. Cytujemy z 8 bitych stron sprawozdania dowolnie:

„Obok wyniku 0:1 z Północną Italją wpisujemy 0:1 z Krakowem. Ta sama porażka, jak wielka jednak różnica. Ambicją i szybkością były sobie obie drużyny cudzoziemskie równe. Ale rycerska postawa Polaków, ich piłkarski zmysł piękności, ich dżentelmeńskie gesty, nadały grze prawdziwie przyjazny charakter. Kraków pozostawił miłe wrażenie i uzyskał godne uznania zwycięstwo nad reprezentacją trzeciego pod względem wielkości miasta na świecie".

„Kto jeszcze dotąd nie wierzył, ten musi po niedzieli przyznać: Polacy są naprawdę dobrymi piłkarzami, technika ich jest daleko posunięta. Grają oni w wyrafinowanie przemyślany futbol, który choć ubogi w niespodzianki, może pokazać się w najlepszem towarzystwie piłkarskiem".

„Drużyna krakowska zasłużyła na jedno uznanie, za przyjemną grę i za dżentelmeński sposób, w jaki przeprowadziła berlińską walkę. Poznaliśmy drużynę, składającą się z 11 dżentelmenów, ze skończonych sportowców. Powiada się zawsze, że międzynarodowe zawody sportowe stają się niemożliwością, gdyż wywołują stale tarcia. Na przykładzie spotkania Kraków — Berlin dowieść można odwrotnej sytuacji: można przeprowadzić międzynarodowe konkurencje sportowe, nie przyczyniając się zbyt gorąco pojętym prestiżem do ataków na ideę sportową. Dziękujemy krakowiakom, że pomogli nam w przeprowadzeniu tego dowodu".

„Co nam się u Polaków podobało: ich zapał, ich szybkość, ich dzielna walka. Najlepszy swój okres mieli w pierwszym kwadransie. Rozwijała się wtedy stara, kochana (ale również nieproduktywna) gra kombinacyjna, taka, jaką znamy z dawnych czasów. System ten wygląda bardzo ładnie i zawsze niemal realizowany jest według prawie tej samej recepty: środkowy pomocnik podaje do bocznego pomocnika, ten do łącznika (tu następuje pierwszy moment wahania), aż wreszcie piłkę dostaje skrzydłowy. W międzyczasie tłoczy się wszystko na polu karnem i oczekuje ze spokojem centry".

„Grę Krakowa cechuje przedewszystkiem technika. Potwierdza się to, co pisaliśmy o Krakowie przed meczem: piłkarze polscy mają styl i grają „po wiedeńsku".

A CO MÓWIĄ?

W obozie polskim panowała naturalnie po zwycięstwie wielka radość. Generał Mond ucałował serdecznie w szatni po grze wszystkich swoich chłopców. Nasz „Sportwart" Kałuża był ze wszystkich jednakowo zadowolony, jeśli chodzi o ambicję i wysiłek walki. Świetna gra pomocy nie była dlań niespodzianką: to też najbardziej chwali nasz kapitan obronę, która go mile rozczarowała, no i świetnego Koczwarę. W najsłabiej grającej trójce środkowej ataku, wyróżnia p. Kałuża pracowitość Kossoka.

Wszyscy bez wyjątku Niemcy, zarówno „vox populi", jak i wybitne osobistości przyznawały bez wahania, że zwycięstwo Krakowa jest zasłużone i to conajmniej z różnicą jednej bramki. Obersturmführer Glöckler podkreślił to kilkakrotnie w swej dowcipnej przemowie, jako gospodarz bankietu. Tacy matadorzy piłkarstwa niemieckiego, jak słynny sędzia p. Birlem, znany nam z Warszawy p. Wolz, kapitan jedenastki niemieckiej Brunke, Sportwart Salomon, uważali za stosowne samorzutnie gratulować świetnej gry i w pełni zasłużonego zwycięstwa Krakowowi.

Warto jeszcze wspomnieć, że co wybitniejsi przedstawiciele niemieckich organizacyj piłkarskich i dziennikarze ganili nieformalną i niezgodną z umową wymianę gracza niemieckiego na 15 minut przed końcem meczu, chwaląc cichą aprobatę tego faktu, jako arcysportowy gest Polaków.

DWUDZIESTYTRZECI I NAJLEPSZY

Nie możemy sobie odmówić przyjemności poświęcenia kilku jeszcze słów dr. Bauwensowi. Niemiecki arbiter w polsko - niemieckiem spotkaniu oficjalnem, to fakt niezwykły. Oficjelowie i prasa niemiecka podkreślają z uznaniem aprobowanie tej kandydatury przez Polskę. Dr. Bauwens jest tak świetnym arbitrem, że nie widzimy godniejszego dlań aktu uznania, jak powierzenie mu kierownictwa rewanżowego spotkania w Krakowie.

PIĘKNY FINAŁ

W rezultacie pięknego meczu niedzielnego wynieśli i Niemcy jeden triumf: triumf organizacyjny. 40 godzin pobytu ekspedycji krakowskiej w Berlinie było ciągłem ogniwem interesujących przeżyć i dowodem usilnych starań prof. Glöcklera i jego współpracowników o umilenie gościom czasu. Odwiedziny Poczdamu, uczta w „Schloss Marquardt", „Wintergarten" oficjalny bankiet — to najciekawsze chwile dwu pamiętnych dni berlińskich.

Konsul dr. Kruczkiewicz zrewanżował się, jako reprezentant władz polskich, wspólna herbatką w „Edenie". Panu generałowi Mondowi wdzięczni jesteśmy za pamięć o kolonji polskiej i odwiedzenie jej w czasie uroczystości narodowej.

Zapału gościnności gospodarzy nie zdołała przytłumić i porażka. Żegnali wyjeżdżających Polaków z ostentacyjną serdecznością. Więcej nie można było domagać się. Najefektowniej wypadł moment ruszania pociągu. Największe tuzy starszyzny piłkarskiej Niemiec, prof. Glöckler, dr. Bauwens, Birlem, skarbnik związku Schmidt, red Wieczorek, referent zagraniczny dr. Martin i inni ustawili się przy wagonie i pożegnali 11 piłkarzy krakowskich trzykrotnem „hip, hip, hurra!".



ROZSTRZYGNIĘCIE!
Bramkarz Berlina Riehl napróżno robinsonuje do strzału Kossoka. Piłka siedzi już w siatce! Była to jedyna bramka dnia.

Z całego świata w paru wierszach

W mistrzostwach Francji trzej liderzy zachowali swe pozycje, strzelając każdy po 5 bramek: Strasburg pobił Red Star Olympique 5:2, Sochaux — Olympique (Lille) 5:2, Racing Paryż— Olympique (Marsylja) 5:1: Strasburg ma teraz 23 pkt., Sochaux 22 pkt., Racing 21 pkt., Cannes już tylko 17 pkt. Na meczu Strasburg—Red Star doszło do pożałowania godnego incydentu, którego ofiarą padł b. gracz reprezentacyjny... Niemiec Rohr ze Strasburga. Mairesse, który go kopnął, został wydalony z boiska.

Ten Ouden przepłynęła 100 mtr. w Paryżu w 1:06.8, bijąc Blondeau, która wynikiem 1:09.2 pobiła rekord Francji: na 400 mtr. miała Zimmermans 5:42.3.

Austria rozegrała drugi mecz w Londynie remisując tylko 1:1 ze słabszym znacznie niż Liverpool przeciwnikiem, bo Fulhamem z drugiej Ligi. Austria grała b. dobrze i zasłużyła na zwycięstwo. Widzów było tylko 10.000. Jedyną bramkę dla wiedeńczyków strzelił Stroh.

Śmiertelny wypadek na boisku piłkarskiem zdarzył się w Pradze na meczu Victoria Žižkov — Union; gracz Victorii Faerlink upadł tak nieszczęśliwie, że ze wstrząsem mózgu przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

W mistrzostwach Włoch na czele tabeli utwierdziła się Fiorentina, bijąc w świetnym stylu FC Torino, dzięki zastosowaniu angielskiej metody: trzy bramki przez pierwsze 15 minut. Ponieważ Juventus zremisował tylko z Triestiną 2:2, Fiorentina ma już dwa punkty przewagi. Gość polski, Milano, z honorem wyszedł ze spotkania z groźną Ambrosianą, remisując 2:2. Milano wyrównał z karnego ze strzału Arcari'ego. Na trzeciem miejscu tabeli jest Roma, która pokonała Livorno 5:1. Tuż za nią idzie drugi klub rzymski Lazio, mając tyleż punktów co Milano i Napoli. Lazio przegrał z Pro Vercelli.

Narciarstwo austrjackie wykaże w roku bieżącym wyjątkowo ożywioną, zwłaszcza na tle zeszłorocznego martwego sezonu, działalność. 228 mitytngów odbędzie się w samej Austrji. Konkurencje mistrzowskie obejmować będą potrójną kombinację: langlauf, skok i bieg zjazdowy. Pozatem Austrjacy wezmą udział w mistrzostwach Niemiec w Garmisch, oraz w mistrzostwach Europy w konkurencjach norweskich (Tatry) i zjazdowych (Muerren).

Północni trenerzy narciarstwa niemieckiego Saarinen, Lingsom i Sandvik zostali przyjęci przez v. Tschammer - Ostena. Zaczynają oni już swą pracę: Saarinen w Garmisch: w lutym wraca on na mistrzostwa do Finlandji, Lingsom pracuje teraz na Śląsku, a Sandvik w Berchtesgaden.

10,2 na 100 mtr. osiągnął sprinter brazylijski de Almeida, coprawda z wiatrem w plecy. Mello skoczył wwyż 192, Oliveira i Nett wdal po 722. Castro o tyczce 409. W Chilli Wenzel rzucił oszczepem 62.35.

Oficjalna lista najlepszych tenisistów francuskich stawia na pierwszem miejscu Boussus (w roku ubiegłym był drugi), 2) Merlin (5), 3) Martin Legeay (3), 4) Marcel Bernard, 5) P. Feret (3), 6) Lesueur (5) i Brugnon (5), 8) Gentien (9), 9) George (14), 10) Journu (15), 11) Landry (9), 12) Rodel (12), 13) Goldschmidt (12) i Troncin (18), 15) Berthet, 16) Buzelet i Grandguillot, 18) Geraud, 19) Galeppe, 20) Bouy, Destremeau, i Jamain.

Borotra jest niesklasyfikowany na własne żądanie.

Panie: Mathieu (1), 2) Henrotin (2), 3) Goldschmidt (4), 4) Iribarne (6) i Adamoff (4), 6) Rosambert (4), 7) Pannetier, 8) Charpenel — Cochet i Peyre, 10) Barbier.

Lista najlepszych tenisistów włoskich brzmi następująco: 1) Stefani, 2) Palmieri, 3) Rado, 4) Taroni, 5) Mangold, 6) Quintavalle i Sertorio, 8) del Bono, 9) Fe d'Ostiani, 10) Cesura, 11) Bocciardo. Morpurgo nie jest sklasyfikowany. Panie 1) Valerio, 2) Luzzatti, 3) Manzutto, 4) Orlandini, 5) Rosaspina.



ZESPÓŁ CZOŁOWYCH ZAPAŚNIKÓW WARSZAWSKICH,
który pokonał w ub. niedzielę team robotniczy 13:10. Stoją od lewej: sędzia zawodów Klc, dalej Sak, Włodarkiewicz, Rejniak, Puciata, Neuff, Kozerski, Maliński, Małecki; klęczą od lewej: Szlenkier, Łojek; (leżą) Mianowski, Zawadzki

KRAKÓW POWITAŁ ENTUZJASTYCZNIE ZWYCIĘSKICH PIŁKARZY

Powracająca z Berlina do Krakowa ekspedycja piłkarska, została entuzjastycznie powitana w rodzinnym swym grodzie. W poniedziałek około godziny 11-ej przedpołudniem zgromadziły się na dworcu kolejowym w Krakowie tłumy publiczności, oczekując przyjazdu pociągu berlińskiego.

Wśród przybyłych znajdowali się: reprezentant prezydenta miasta, radny dr. Kwieciński, komendant miasta płk. Madejski, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Wójcicki, wiceprezes KZOPN red. Statter, prezesi Cracovii dyr. Reicher i Wisły dyr. Orzełski, reprezentanci Garbarni i Podgórza, oraz delegaci innych klubów. Przybyły również małżonki kierowników ekspedycji, p. gen. Mondowa oraz p. starostowa Wnekowa. Frontem do toru ustawiła się orkiestra 20 p. p.

W momencie wjazdu pociągu na stację rozległy się dźwięki orkiestry. Wśród wiwatów i uścisków uczestnicy ekspedycji udali się do salonu recepcyjnego, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie.

Imieniem prezydjum miasta przemówił radny dr. Kwieciński, podnosząc zasługi „krakowskich dzieci", które przyniosły miastu rodzinnemu zaszczyt swą grą i postawą. Skolei przemówił płk. Wójcicki, szef Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., podkreślając znacznie wyniku berlińskiego na terenie międzynarodowym. Wreszcie imieniem KOZPN witał zwycięzców red. Statter, wręczając im wiązankę kwiatów. Panie wręczyły graczom piękne bukieciki.

Wychodzących z dworca kolejowego powitała wojskowa orkiestra, oraz tłumy publiczności.



POWITANIE KRAKOWIAN NA STADJONIE BERLIŃSKIM
Dr. Gloeckner, w imieniu okręgu brandenburskiego wręcza kwiaty kapitanowi zespołu — Kotlarczykowi I. Od lewej stoją: Haliszka, Doniec, Koczwara, za Kotlarczykiem —Kossok i Pazurek. Dalej widać profil Kisielińskiego

Poznajmy rodzinę Ruchu

Zakulisowa defilada piłkarzy dwukrotnego mistrza Polski

Ponowne zdobycie mistrzostwa piłkarskiego Polski przez górnośląski zespół Ruchu z Wielkich Hajduków, skłania nas do szerszego zapoznania się z tą jedenastką.

Na samym wstępie należałoby sprostować nieścisłe wiadomości, jakie ukazały się w prasie, o budowie stadjonu Ruchu. Istotnie buduje się w Wielkich Hajdukach blisko stacji kolejowej wielki — największy w Polsce — stadjon sportowy. Stadjon ten buduje jednak nie sam Ruch, lecz gmina Wielkie Hajduki przy wydatnej pomocy Funduszu Pracy i Ruchu. Jak się z wiarogodnych źródeł dowiedzieliśmy, zarząd Ruchu wyasygnował dotychczas na budowę 3.000 zł. Projekt budowy stadjonu pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych, zrealizowaniu go przeszkodził jednak wybuch wielkiej wojny. Robota przy stadjonie była do ostatnich tygodni w pełnym toku, ostatnio jednak spowodu braku funduszów zatrzymała się. Mimo to otwarcie stadjonu nastąpi zapewne w sierpniu przyszłego roku, co zbiega się z uroczystością 15-lecia istnienia polskiego Ruchu.

Skolei przejdźmy do składu pierwszej drużyny sympatycznego mistrza.

Zaczynajmy jak zwykle od bramkarza Tatusia. Eryk Tatuś, pomimo swego nazwiska, jest po Wilimowskim najmłodszym graczem drużyny, liczącym lat 20. Jest to młodzieniec pozujący na eleganta, przy najmniejszej paradzie, naśladujący akrobatę-artystę; więcej zmartwienia przysparza mu zniszczenie artystycznie „rurkowanej" fryzury niż utrata bramki. Z zawodu jest Tatuś ślusarzem i pracuje, jak większa część jego kolegów, w hucie Batorego.

Zawieszony do dziś Kurek, dawny bramkarz, grywa wyłącznie w piłkę ręczną, będąc ostoją mistrza Polski KKS Pogoń. Kurek swemi brawurowemi wybiegami zdobył sobie przezwisko „Eintanzera". Jest on wychowankiem KS 06 Katowice.

Obrona — to pięta achillesowa zespołu górnośląskiego: Herbert Wadas — Stefan Kacy, obaj są wychowankami Ruchu, przyczem pierwszy odbywa obecnie swą powinność wojskową w 16 p.p. (Tarnów), ma on lat 22, z zawodu jest biuralistą w Hucie. W życiu prywatnem jest chłopakiem cichym i spokojnym. W Hajdukach zwą Wadasa „Adolfem".

Kacy — to najstarszy gracz, liczy lat 28. Z zawodu elektrotechnik, pracuje taksamo w Hucie. Wykazał on ostatniemi czasy spadek formy, datujący się, jak twierdzą wszystkowiedzący kibice hajduccy, od chwili ukazania się na jednym z meczów jego byłej narzeczonej w welonie ślubnym! Kacy jest żonaty i jak przystoi — poważny, od „gorzołki" jednak nie stroni.

W pomocy Ruchu pierwsze skrzypce gra popularny Karlik Dziwisz. Ofiarny ten zawodnik jest obecnie w wojsku (w Gdyni), tworzy on filar reprezentacji marynarki wojennej. Mając lat 23, a nie mając zajęcia i zawodu, będąc, jak się to na Śląsku pospolicie mówi „elwrem", zamierza pozostać w swym oddziale radjotelegrafji, na stałe. Karlik jest najmniejszym w drużynie, to też dostał przydomek „bombon".

Jan Badura — w mowie potocznej „Babcioch", jest graczem spokojnym, on jedyny bodaj nie gra dla galerji. Jako ojciec licznej rodziny (27 lat), przygotowuje się Hanys powoli do przejścia na emeryturę, lecz, niestety, nie może znaleźć na swoje miejsce w przybliżeniu nawet godnego zastępcy. Zatrudniony jest taksamo w Hucie Batorego, w charakterze maszynisty.

Zorzycki Franciszek, jest zawodnikiem „czystej krwi", t. j. wychowankiem mistrza. Mając lat 27, a będąc szwagrem Wodarza i „włodarza" drużyny, postarał się ostatniemu o mandat kapitański. „Kirsay" — jak go na Śląsku nazwano, jest typem solidnego człowieka, zapalony hokeista, udaje dżentelmena — tylko na oko. Według ostatnich bowiem poufnych pogłosek, lewy pomocnik Ruchu rozpił się na dobre, zużywając więcej wódki, niż „ożeroki" z przedwczoraj, tej miary, jak Peterek, Hanys Badura i Kacy razem. Zorzycki pracuje też w Hucie, będąc siłą wykwalifikowaną w ślusarstwie.

Ostoję całej drużyny tworzy napad, to też zajmijmy się dłużej pochodzeniem i życiem jego aktorów.

Największy nietylko wzrostem, ale i gębą i niezadowoleniem jest 24-letni Teodor Peterek, gracz tak charakterystyczny dla drużyny mistrza; jest on pomocnikiem maszynisty w hali maszynowej koksowni Hajduckiej. „Peterek", jak ten przysłowiowy, wiecznie niezadowolony Żyd, podczas meczów nawet na minutę nie umie trzymać języka za zębami, zawsze mu coś dolega, zawsze coś dokucza. Najwięcej przykrości stwarza mu naturalnie sędzia.

Złośliwi nadali Peterkowi przezwisko „Mietlorz" i „Wicemajster". Przedewszystkiem ostatnie doprowadza go do szału, nie może bowiem przeboleć, że doprawdy jest wice-majstrem pod względem strzelonych bramek. Przezwisko „Mietlorza" zaś uzyskał z racji wzrostu. Zaczął grać Peterek w świętochłowickim Śląsku i Ruchu, grał też i w innych klubach. Wszędzie bywało mu niewygodnie, za ciasno.

Po lewej jego stronie widzimy najmłodszego zawodnika, 18-letniego Ernesta Wilimowskiego, wychowanka IFC. Cudowne to początkowo dziecko przyczynia ostatnio niemało zmartwienia kierownictwu klubu, gdy stało się primadonną. „Ezi" pracuje w koksowni, gdzie jest pracownikiem umysłowym. Zdobycie rekordu bramek, uderzyło temu chłopakowi jeszcze bardziej do głowy, robiąc z niego piłkarza, grającego li tylko dla oklasków widowni.

Lewoskrzydłowy Gerhard Wodarz, teraźniejszy kapitan, liczący lat 21, jest piłkarzem spokojnym, wzorowym, stroni od częstych w obozie mistrza hulanek, a przez stworzenie ogniska domowego zjednał sobie całą drużynę. Reprezentacyjny i najelegantszy piłkarz nietylko Śląska, ale bodaj i całej Polski, jest urzędnikiem w Hucie Batorego. Wodarz jest jedynym graczem bez złośliwego przydomka.

Ruch ma i pechowego zawodnika. Jest nim zawodnik najbardziej dyscyplinowany, 22-letni Edward Giemza, wychowanek KS Naprzód (Ruda Śl.). Ten inwalida piłkarski ma dziwne szczęście do fotografów, ale tak ich od Roentgena. Nieodstrasza go to jednak od gry — zwłaszcza, gdy widzi na swej pozycji patałachów wielkiej miary. Giemza z zawodu fryzjer, zamieszkuje w Rudzie, w okolicy wiejskiej, stąd też złośliwe przydomki, mające coś wspólnego z jego otyłością: „Wójt z Rudy" lub „Bamber".

Na prawem skrzydle widzimy „uciekiniera", sympatycznego fryzjera Ewalda Urbana. Urban jest „elwrem", pracującym dorywczo u sympatyków klubu. Najulubieńszem jego zajęciem jest chodzenie po weselach i grywanie w skata. W Hajdukach zresztą cieszy się wielką popularnością, a prócz przydomka „Sierońskiego" ma przezwisko „Upan", tak bowiem sam wymawia swe prawdziwe nazwisko. Jest dowcipny, lubi się na wszystkie wyjazdy spóźniać, a usprawiedliwienie zawsze jedno i tosamo: Musiałem dziecko bawić, nim baba spakowała „graty".

Pozostaliby jeszcze rezerwowi: Panhirsz, Kubisz, Loewe, Rurański, Sachs, Osiecki i ostatnio Ropa, który jest nauczycielem i zamieszkuje stale w Bielsku, dojeżdżając pilnie na treningi. Wychowanek BBSV, ma wielkie widoki, by wejść w skład drużyny. Taksamo Rurańskiego zobaczymy w przyszłym sezonie na becku zamiast Kacego. Wszyscy ci zawodnicy grają narazie w zespole A-klasowym z wielkiem powodzeniem.

Kiedy zajmujemy się już tak troskliwie piłkarzami Ruchu, to powiemy jeszcze, że popularność ich na Śląsku nie zna granic. Kibic śląski, spotykając na ulicy któregoś z graczy, zaprasza go naturalnie na tradycyjny „sznaps". Jeden po drugim... i cała drużyna podochocona kręci się po ulicach Wielkich Hajduk. Nie tyczy to naturalnie wzorów klubu: Wodarza i Giemzy.

Ostatnio jednak wypadki takich uczt są coraz rzadsze, gdyż zarząd Ruchu oraz nowozaangażowany trener, mając poważne obawy o przyszłość swych pupilów, pilnuje ich. Dziś częstujący się wódką zawodnicy robią to pokryjomu, w mieszkaniach prywatnych, zagorzałych kibiców — fanatyków Ruchu. I zapewniamy każdego, że o 5-ej rano przed meczem nikogo doprawdy z graczy na ulicy nie widać.

Ostatnio w szeregi klubu wkradła się dywersja, a widmo rozłamu coraz wyraźniej wychodzi na jaw. Sądzimy jednak, że sprężysta działalność prezesa, dyr. inż. Zyg. Widery oraz wiceprezesów kpt. rez. Blachy Wilhelma i dr. Hesska doprowadzi do unormowania stosunków.

Kiedy już mówimy o zarządzie Ruchu, to wspomnijmy, że inż. dyr. Widera jest protektorem klubu, dzięki któremu wszyscy niemal zawodnicy otrzymali posady. Kpt. Blacha zaś, człowiek o żelaznej woli, jest motorem całego klubu i jemu oraz p. Ignasińskiemu należy się uznanie za utrzymanie porządku w sekcji piłkarskiej.

Do wielce zasłużonych członków zarządu należą pozatem długoletni członkowie klubu: referent prasowy Józef Wieczorek, oraz sekretarz Franciszek Wiza. Wszyscy członkowie zarządu w rozmowie z nami, zawsze podkreślają wielkie przywiązanie do „Przeglądu Sportowego", który pierwszy przesłał klubowi gratulacje z okazji ponownego zdobycia mistrzostwa.

W kasach klubu, jak twierdzą, są teraz pustki — rezultat kilku większych „komersów", któremi podejmowano graczy.

H. Rembalski.

Makabi przed II Igrzyskami

Przygotowania silnej ekspedycji do Palestyny

Wobec zbliżającej się II Makabjady, (2 do 7 kwietnia 1935 r. w Tel-Awiw) zwróciliśmy się do dyr. Marcelego Minca wiceprezesa Związku Makkabi w Polsce i kierownika sportowego ekspedycji do Palestyny z prośbą o informacje o przygotowaniach. W sztabie Związku Makkabi przy ul. Orlej praca wre w całej pełni. Dyr. Minc dyskutuje właśnie zawzięcie z jakimś oponentem o konieczności urządzenia jeszcze jednego obozu przygotowawczego.

Przerywamy dyskusję. Dyr. Minc zaczyna odpowiadać:

— Pracę przygotowawczą rozpoczęliśmy jak panom wiadomo w kwietniu r. b., organizując w czasie sezonu letniego szereg obozów treningowych. W nadchodzącym sezonie zimowym zorganizujemy jeszcze obozy: pływacki i gimnastyczny, a czynimy starania o obozy lekkoatletyczny i gier sportowych. Pozatem na 10 dni przed wyjazdem, cała reprezentacja zebrana będzie w jednym obozie, gdzie postaramy się doprowadzić zawodników do możliwie najwyższej formy.

— A jak wyobraża sobie pan liczebny skład reprezentacji?

— Zależy to od pieniędzy. Tutaj decydujący głos będzie miał mgr. Dickes, kierownik ekspedycji. Muszę jednak dodać, że mimo poparcia, udzielonego nam przez władzę z P. U. W. F. na czele, p. Dickes jest raczej pesymistycznie nastrojony.

— Czy ma pan już ustalony skład reprezentacyj w poszczególnych gałęziach?

— Zależy to od kapitanów poszczególnych działów sportu. Moje prywatne przypuszczenia, oparte na rozmowach z kapitanami, są następujące.

W piłce nożnej wchodzą w grę: jako bramkarze Elsner (Makabi — Kraków), Numberg (Hakoach — Będzin), obrońcy: Hönig (Hakoach — Będzin), Spira (Makabi — Kraków), Liberman (Bar-Kochba — Łódź), pomoc: Purysz (Makabi — Kraków), Herman (Makabi — Kraków), Goldberg (Makabi — Łódź), Gutman (Makabi — Pińsk), Basin (Makabi — Łódź), Pomerancenblum (Makabi — Łódź), napad Hauptman (Makabi — Kraków), Pajertag (Makabi — Warszawa), Frydman (Hasmonea — Lwów), Osiek (Makabi — Kraków), Selinger (Makabi — Kraków), Schlaff (Hasmonea — Lwów), Seufer (Hasmoea. — Lwów). Jak pan widzi, grupa piłkarska jest dość liczna i redukcje będą konieczne.

— A królowa sportów, lekkaatletyka?

— Mocna jest przedewszystkiem lekkaatletyka pań: Freiwaldówna, Gotliebówna, Blasnerówna (Makabi — Kraków), Lewinówna (Makabi — Wilno), Hornsteinówna (Hasmonea — Lwów), Turecka (Makabi — Warszawa), Metzendorfówna (Makabi — Kraków), Bauerówna (Dror — Lwów), Zylberżanka (Bar-Kochba — Łódź), jest w czem wybierać. Ostateczna decyzja zapadnie po mistrzostwach Polski w hali krytej, w których wszystkie te panie muszą startować. Niewiadomo tu, czy nasza najmłodsza zawodniczka Katzówna (Makabi — Białystok) nie spłata starszym koleżankom figla. Żałujemy też, że wszechstronna Schönmanówna (Makabi — Bielsko), startując w gimnastyce, ze względu na regulamin Makabjady, nie będzie mogła brać udziału w lekkiej atletyce.

Jeżeli idzie o panów, to sprawa przedstawia się gorzej ze względu na bardzo silną konkurencję zagraniczną. W rachubę wchodzą: Stiel (Makabi — Kraków), Majorczyk (Makabi — Król.-Huta), Lichtblau (Makabi — Król.-Huta), Fischer (Dror — Lwów), Bruder (Makabi — Kraków), Fruchtman (Hagibor — Przemyśl), Kelson (Makabi — Warszawa), Gorin (Hasmonea — Kowel), o ile osiągnie w oszczepie pożądaną 50, Flintenstejn (Dror — Lwów), jeżeli przekroczy 6.50 wdal. Należy się także miejsce w reprezentacji Czyżowi (Makabi — Król.-Huta), jednakże nie mam jeszcze dokładnych informacyj o jego sytuacji formalnej w Związku Makabi. Wszystkim przydałby się przedtem wspomniany obóz treningowy, ale jak powiedziałem, decyzja w tej sprawie należy do p. Dickesa.

W kolarstwie brani są pod uwagę Kolski (Makabi — Łódź) i Blutsztejn (Makabi — Warszawa) — mistrz i wicemistrz naszego Związku na rok 1934.

W pozostałych konkurencjach reprezentacja skrystalizuje się w najbliższym czasie.

Aleksander Aleksandrowicz

Na terenie Wilna

Zawody bokserskie w Wilnie, które miały częściowo charakter walk eliminacyjnej przed ustaleniem składu Wilna na mecz z Warszawą stały na niskim poziomie. Zawodnicy walczyli bez przygotowania. WKS Śmigły nie wystawił nikogo ze swych lepszych zawodników, którzy, rzecz oczywista, wygraliby niemal we wszystkich walkach przez k. o. Mecz zakończył się zwycięstwem AZS 6:4.

Wyniki techniczne są następujące: Sandler pokonał na punkty Bagińskiego. Bagiński w dwóch pierwszych rundach miał przewagę, ale ustępował wyraźnie w trzeciej. Talko zremisował ze Szczypiorkiem. Pięknie spisał się Orlicz, który znokautował w II rundzie Wilkojcia. Nit wygrał po bardzo słabej walce z Szymuńskim, Lendzin zremisował z Nowickim. Kossowski pokonał przez poddanie się Żylińskiego, a Igor w I rundzie wygrał przez k. o. z Wida.

Po tych walkach została ustalona reprezentacja Wilna na sobotni mecz z Warszawą: Sadler, Bagiński, Orlicz, Krasnopiorow, Talko, Matiukow, Wojtkiewicz, Poliksza, Zawadzki, Diuresko. Są tutaj również rezerwowi, gdyż kilku bokserów ma trudności z wagą. Orlicz chce wystąpić w piórkowej, ale ma do strenowania koło 2 klg. W półciężkiej Zawadzki i Poliksza są wogóle bez treningu.

Ostateczny skład Wilna zostanie ustalony dopiero w piątek wieczorem przez kpt. sportowego OZB Miryłowskiego.

Mecz odbędzie się w sali teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej. Będzie to pierwsza w tym sezonie poważna impreza w Wilnie.

Zawody ping-pongowe w Wilnie wygrał Łasikowski (ŻAKS) przed Nebergiem (Makabi). W klubie zaś Stow. Urzędn. Skarbowych w konkurencji pań zwyciężyła Andrzejewska, a wśród panów Piłsudski.

W Wilnie ma nastąpić fuzja dwuch czołowych klubów piłkarskich Drukarza z Ogniskiem. Połączenie nastąpi dopiero po walnem zebraniu OZPN.

Sytuacja W.O.Z.P.N.

Grupa ogólna W. O. Z. P. N. zakończyła już niemal całkowicie rundę jesienną, gdyż pozostał do rozegrania tylko unieważniony mecz Polonia —P. W. A. T. T. Rozgrywki znamionował zmierzch „wielkości", poza Warszawianką, a pęd ku górze dawnych maruderów.

Charakterystyczna dla rundy jesiennej była niespotykana dotąd ilość walkoverów (16!), które potrafiły w ciągu tygodnia zmienić gruntownie tabelę. Rekord ustanowiła Legja, oddając na 11 gier aż 6 pkt. Najwięcej natomiast skorzystała na walkoverach Barkochba, które wszystkie swe 6 punktów zdobyła w ten sposób.

Podobno nie koniec na tem. Szereg meczów wygranych przez Warszawiankę, WOZPN ma jakoby zweryfikować jako walkovery dla przeciwników, za grę Rusina, który przekroczył dozwolony limit gier w Lidze.

Stan tabeli

1) Orzeł	11 g.	17 p.	26 : 9	br.
2) Warszawianka	11 g.	17 p.	35:14	br.
3 Bzura	11 g.	14 p.	32:15	br.
4) Świt	11 g.	14 p.	22:16	br.
5) AZS	11 g.	13 p.	22:25	br.
6) Orkan	11 g.	12 p.	26:23	br.
7) PZL	11 g.	10 p.	27:23	br.
8) Skoda	11 g.	10 p.	19:21	br.
9) PWATT	10 g.	6 p.	15:26	br.
10) Polonja	10 g.	6 p.	15:29	br.
11) Barkochba	11 g.	6 p.	17:47	br.
12) Legja	11 g.	5 p.	10:28	br.

W Podokręgu Robotniczym rozgrywki przyniosły również szereg niespodzianek. Największą jest zdobycie pierwszego miejsca przez Sarmatę, która nie przegrała ani jednego spotkania, uzyskując 4 remisy. Drugą niespodzianką była słaba gra mistrza Warszawy Gwiazdy, która na 5 gier straciła już 7 punktów. Pozycję swą może ona poprawić w następnych 3 meczach.

Podokręg Robotniczy

1) Sarmata	8 g.	12 p.	24:10	br.
2) Skra	8 g.	11 p.	19:12	br.
3) Znicz	7 g.	10 p.	23 : 5	br.
4 Marymont	7 g.	9 p.	16:14	br.
5) Drukarz	7 g.	8 p.	10:13	br.
6) Czarni	7 g.	6 p.	14:20	br.
7) Elektryczność	8 g.	5 p.	9:13	br.
8) Gwiazda	5 g.	3 p.	10:11	br.
9) Hapoel	7 g.	0 p.	5:33	br.

Walne zgromadzenie P. Z. L. T. odbędzie się ostatecznie 16 b. m. o godz. 9 i pół rano w sali konferencyjnej Z. Z. — Wiejska 11.

Kort tenisowy na Dynasach w Warszawie odpowiedni zupełnie nietylko dla treningów, ale nawet dla meczów pokazowych, otwarty zostanie w niedzielę 9 b. m. (o)

PZGS wydał nowe przepisy, w szczypiorniaku i siatkówce. Przepisy w szczypiorniaku są oparte na przepisach niemieckich, a w siatkówce na przepisach amerykańskich.

Śląski Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych ma sprowadzić zapaśników i bokserów sowieckich do Polski. W tej sprawie są prowadzone pertraktacje; tym razem są one na dobrej drodze.

Korespondencje z całego kraju

Niwka. Amatorski K.S. — Słupna (Śląsk) 6:0 (1:0).

Będzin. Ping - pong. Makabi, Sosnowiec — Hakoach 6:1. Jedyny punkt dla Hakoachu zdobył A. Lewiński.

Sosnowiec. Ping-pong. Hakoach, Będzin — Makabi 3:4. W meczu rewanżowym uległ Hakoach ponownie, aczkolwiek zasłużył nawet na zwycięstwo.

Weigreun i Banach (obaj Policyjny K.S., Sosnowiec) spisali się doskonale w walce reprezentacyjnej Śląsk — Częstochowa w boksie. Pierszy pokonał już w drugiej rundzie przez nokaut Silnickiego, drugi zaś wygrał wysoko na punkty z Szajnem.

Prawdziwą sensację dla Zagłębia stanowi fakt anulowania dyskwalifikacji rocznej, nałożonej na gracza Policyjnego K.S. — Urządziela. Na meczu mistrzoskim Sarmacja — Policyjny w Sosnowcu, prowadzonym nieudolnie przez p. Okularczyka, gracz ten rzekomo za chęć czynnego znieważenia sędziego został ukarany roczną dyskwalifikacją. Naskutek jednak odwołania się Policyjnego oraz przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, kara została zniesiona.

Ptak, trener sosnowieckiej Unji, pozostaje nadal w Sosnowcu, gdzie prowadzi treningi gimnastyczne wszystkich sekcyj Unji.

Białystok. Pięściarski mecz finałowy o puhar prezesa Biał. OZB inż. Riegerta rozegrany w przepełnionej 700 widzami sali teatru Palace przyniósł zwycięstwo Jagiellonji nad Ż.K.S. w stosunku 8:4. Górecki (J.) wygrał wysoko na pkt. z Lewinem. Bednarek (J.) zdobył 2 pkt. w. o., a w walce towarzyskiej przegrał z Gitkesem na pkt. Piotrowicz (J.) też wygrał na punkty w. o. Maj (J.) wypunktował b. mistrza Wilna Kłacesa, Kuśnier (ŻKS) wypunktował Rozenbluma, Bernard (ŻKS) wygrał w 1-ej r. przez techniczny k. o. ze Śkiścimem. Sędziowie pp. Żmudziński, Nowakowski i Rozenblum.

Ostatecznie puhar wygrała Jagiellonja (3 pkt.) przed PWL (Hajnówka) 2 pkt. i ŻKS — 1 pkt.

W eliminacji na mecz z Warszawą Szpakowicz (PWL) zwyciężył Kretowicza w 3 r. przez techniczny k. o. Wobec tego skład Białegostoku na mecz z Warszawą zestawiono następująco: Górecki, Lewin, Piotrowicz, Maj (rez. Kłaces), Kuśnier, Szpakowicz. W dwu wagach ciężkich Białystok zawodników nie wystawia.

Częstochowa. Mistrzostwa piłkarskie jesienne już ukończono. Tabela: 1) Victoria pkt. 8:4, br. 24:14, 2) Częstochówka 8:4, 12:11, 3) Skra 7:5; 10:7, 4) Brygada 7:5; 13:9, 5) Turyści 7:5; 15:12, 6) Warta 4:8; 12:18, 7) Legja 1:11; 4:19.

W turnieju koszykówki zwyciężyła Brygada. Najlepsi: Głowacki, Skawiński, Kuśnierczyk. W siatkówce 1) Victoria; najlepsi: Ujma, Bielecki, Szmejkal. W siatkówce pań 1) Makabi.

Ostrowiec Kiel. Kocjan II zdobył tytuł w pierwszym kroku bokserskim w Lublinie. Wicemistrzami zostali Krajewski I i Stachurski. Tytuł najlepszego sportowca KSZO za rok bieżący zdobył D. Kostkowski.

Zamość. Mistrzostwo Nordji w ping-pongu zdobył „Natek" przed S.S., Szmucem i Kleksem.

Lublin. Mecz pięściarski Lublin — Poznań będzie miał miejsce w d. 9 b. m. Poznań ma wystąpić w składzie: Sobkowiak, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Przybylski, Karpiński, Piłat.

Lublin: Stan, Wojsławski, Kocjan, Ceglarz, Ardy, Urban, Buczek, Czerniec.

Pierwszy krok bokserski zgromadził 54 zawodników z 8 klubów. Tytuły uzyskali: Korenzycher (Hak. Lubl.), Orłowski (PKS Lub.), Supryn (Strzelec, Lub.), Chyliński (P. K. W., Lub.), Ajchenbaum (7 pp. Chełm), Kocjan (KSZO, Ostr.), Raczkowski (7 p.p.), Ulmanowski (7 p.p.). Organizacja słaba, sędziowanie fatalne.

Zgierz. Trójmecz ping-pongowy: 1) Sztern (Łódź) pobił Orlę 9:1 i Sztern (Zgierz) 9:1, 2) Orlę, 2) Sztern (Zgierz).

Rawicz. Venetia — Strzelec 5:3. Niezasłużone zwycięstwo w spotkaniu o puhar i mistrz. miasta. Koszykówka: Strzelec — Gimnazjum 10:6.

Kielce. Turniej ping-ponga został tu przerwany wskutek napadu i pobicia przez graczy Hapoelu przeciwników z Makabi i Gwiazdy.

Kępno. Concordia — Strzelec 6:1. Fatalna gra bramkarza pokonanych.

Grudziądz. Mjr. Królikiewicz, reprezentant Polski w hippice, podczas jazdy konnej złamał obojczyk. Chorego przewieziono do szpitala wojskowego w Warszawie.

Tomaszów Maz. Boks KS. T.F.S.J. — Barkochba (Łódź) 10:4. Zwyciężyli Pietrasik, Adamski, Arndt, Zatorski oraz Gordzik (przez dyskw.) (przez t. k. o.) z TFSJ, oraz Kuner i Lasman z Barkochby. Organizacja dobra.

Gniezno. Bokserzy wrocławskiego ABC gościli w Gnieźnie, zwyciężając Stellę 10:6. Wyniki: Kreisch IV ulega na pkt. Olejniczakowi, Stenzel wypunktował Raszka; Rode zwyc. na pkt. Bidzińskiego; Schwartz i Kaczmarek remisują; Schmidt wygrywa niezasłużenie z Pierardem; Nemetz ulega Lelewskiemu na pkt.; Malicz zwycięża Witczaka (H.C.P.) przez techn. k. o.; Kreisch I i Klimecki (H. C. P.) remisują. Sędzia w ringu p. Derda Z., ma pkt Andrzejak Kleinmichel. Publiczności około 1000 osób.

Oświęcim. T. S. Soła — K. S. Kościuszko Szopienice 4:0 (2:0). Bramki uzyskali Piegłowski i Kawka po dwie, mecz o mistrz. klasy A.

Rybnik. K. S. Concordia (Knurów)) — Polonia (Pszów) 4:4 (1:2). Zawody o mistrzostwo kl. A podokręgu.

RADOM. — **Broń — Strzelec (Lublin) 8:6.** Mecz bokserski przyniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo miejscowym. Sensacją dnia był znowu występ ulubieńca publiczności radomskiej Dziewulskiego, który znokautował mistrza Lublina Czerńca. Już w I rundzie jeden błyskawiczny, niezwykle silny cios, posłał przeciwnika w krainę marzeń. Dziewulski starannie przygotowuje się do niedzielnego spotkania z Piatem.

Sędziował w ringu p. Kupiersztajn z Warszawy bardzo dobrze. Publiczności b. dużo. Organizacja na wysokości zadania.

Wyniki walk (od wagi muszej do ciężkiej, bez półciężkiej): „Carlo" (Br) uległ Kalicie nieznacznie na punkty; „Stanley" zwyciężył Banasia; Podlewdłek zremisował z Hermanem. Gryz zwyciężył przez k. o. Mełgwę; Kawecki został pokonany przez Iwanowicza przez dyskwalifikacje za nieczysty sposób walki; Kotkowski zremisował z Wójcikiem; Dziewalski zwyciężył Czerńca w I rundzie przez k. o.

Wobec tego, że szereg osób, klubów i związków złożyło gratulacje, z racji wydania 1000-nego numeru „Przeglądu Sportowego", na ręce naszych stałych korespondentów poza Warszawą — raz jeszcze wyrażamy Wszystkim tą drogą serdeczne podziękowanie.

W turnieju o zimowy puhar PZGS w koszykówce panów, prowadzi Polonia 4 punktami przed YMCA również 4 p., ale z gorszym stosunkiem koszy, AZS — 2 p., Legją — 2 p. i Skrą 0 p. W koszykówce pań prowadzi AZS — 4 p., 2) Polonia 4 p., 3) Makabi 0 p., 4) Warszawianka 0 p.

W najbliższą niedzielę, 9 b. m. grają: w koszykówce pań: g. 9 rano Makabi—Warszawianka, g. 12 m. 45 Polonia — AZS. Spotkanie to zadecyduje o uzyskaniu zimowego mistrzostwa Warszawy. W koszykówce panów: g. 8 rano Skra — AZS, g. 11 m. 45 Polonia — YMCA.

W wielomeczu siatkówki AZS pokonał YMCE 14:5, wygrywając 3 gry mieszane, trójkę męską, szóstkę kobiecą, przegrywając natomiast szóstkę panów, w której jest mistrzem Polski. Na usprawiedliwienie mistrza można nadmienić, że wystąpił tylko z dwoma graczami reprezentacyjnymi Wirszyłłą i Kozłowskim, a pozatem w piątkę. W YMCA, zasługują na wyróżnienie Meyro i Wilamowski.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Samojło, Kraków. Szkoda, że nie monitował Pan wtedy administracji. Redakcja tych spraw nie załatwia. Przesyłamy żądane wyniki pocztą.

P. J. Jarwan. „Blagiera" nie umieścimy; pomysł nawet dobry, ale zawiodła faktura pisarska.

„Czytelnik z Monasterzysk". Czwartek 14.5 Czarni — Warta 3:0, niedziela 17.5 Warta — Lechja 8:0.

P. X Y., Tomaszów Maz. Prosimy o krótkie wiadomości. Z czasem prześlemy legitymację.

P. Jerzy Stylt., Radoszewice. Szerokość 10.973, długość 23.744. Szerokość korytarzy 1.3715, odległość linij serwisowych od siatki 6.401, wysokość siatki w środku — 0.914, przy słupkach — 1.067.

Makabi, Częstochowa. Bardzo nam przykro, ale będziemy musieli zrezygnować z kontaktu z Panami.

P. N. Szulk., Baranowicze. Poleciliśmy wysyłać pisma. Inne pretensje nie uzasadnione. Za propagandę dziękujemy serdecznie.

P. S. Mag. Wilno. Teoretycznie tak, praktycznie nie. Niemcy bowiem musieliby przegrać mecze rewanżowe z Czechosłowacją i z Węgrami. Porównać jest trudno; przypuszczamy że stoi na poziomie lepszych klubów Ligi.

P. Jan Karp., Zdołbunów. Moglibyśmy zamieścić sprawozdanie z całego województwa, ale conajmniej trzy razy krótsze.

P. Albert Mał., Gniezno. Artur Pusz jest łodzianinem, członkiem WTC. Warszawa. Obecnie pracuje w Łodzi w firmie Leopold Taler, Bałucki Rynek 8.

V Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Narciarskie odbędą się w dn. 1, 2 i 3 lutego w Rabce, pod protektoratem min. Józefa Becka. W roku ubiegłym startowało 129 zawodników z Estonji, Niemiec, Łotwy, Norwegji, Jugosławji; w roku bieżącym oczekiwana jest jeszcze większa konkurencja. Zawody organizuje AZS Kraków. (o)

Mecz zapaśniczy YMCA (Warszawa) — Siła w Bydgoszczy zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 18:6. Wyniki szczegółowe były następujące: Winiarski (Y) położył Kowalskiego w 17 min. Rokita (Y) kładzie w 12 min. Potockiego, Perski (S) bije na punkty Świętosławskiego. Szajewski (Y) kładzie w 18 min. Wierczyńskiego. Zembrzuski (Y) pobił na punkty Łapińskiego. Wingiert (Y) bez trudu pobił Grabowskiego. Romanowski (Y) zdobył punkty w. o.

Podokręg hokejowy w Radomiu powstał nie z inicjatywy RKS Radom. Z wnioskiem o powołanie go do życia wystąpił KS Proch (Pionki). Władze nad Podokręgiem sprawuje komisja organizacyjna w składzie pp. Wojciechowski, inż. Dickman i Werchowicz.

Szermierze radzą

Walne zebranie szermierzy odbyło się w Warszawie w dn. 2 b. m.

Obradom przewodniczył płk. Millak (Warszawianka). Sprawozdanie zarządu ogólne składał płk. Ballaban, sprawozdania poszczególne składali: kpt. Segda, p. Frydrych i p. Żukowski.

Sprawozdanie zarządu przyjęto przez aklamację. Przez aklamację również przyjęto wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Jednogłośnie przyjęto też wniosek - deklarację p. Hostyńskiego ze Śląska następującej treści: „Pułkownik Ballaban dobrze zasłużył się sportowi szermierczemu".

Wybory do nowego zarządu dały wyniki następujące: prezes — gen. Fabrycy, inspektor armji, wiceprezesi: płk. Ballaban i mjr. Czuruk. Kapitan sportowy — kpt. Segda. Skarbnik — p. Frydrych, sekr. — por. Zapaśnik. Członkowie zarządu: Hostyński (Śląsk), inż. Rowecki (Poznań), aspirant Rokicki (W-wa). Komisja rewizyjna: Żukowski (Poznań), kpt. Suski z Warszawy i p. Zaczek ze Śląska.

Z ważniejszych uchwał walnego zgromadzenia zanotować warto: 1) projekt wysłania junjorów na trening do Budapesztu celem uzupełnienia naszej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie;

2) wysłanie — w razie wykazania odpowiedniego poziomu i w miarę możliwości finansowych — dwu najlepszych florecistek na trening do Budapesztu.

Równocześnie w d. 2 b. m. P. Z. S. zainaugurował otwarcie nowego własnego lokalu przy ul. Marszałkowskiej 138 m. 6 .

Finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski, pomiędzy zespołami Warszawianki, Policyjnego KS Katowice i Lwowskiego K. S. odbędzie się w niedzielę dn. 9-go grudnia w Warszawie, w lokalu Pol. Zw. Szerm. przy ul. Marszałkowskiej 138.

IKP czyni starania o wzmocnienie swej drużyny na tournee po Niemczech, zwłaszcza w pierwszych dwu wagach. W tej kategorji zwrócił się IKP do Warty, Skody i Warszawianki o wypożyczenie: Wirskiego, Czortka i Forlańskiego. Warta odmówiła spowodu mistrzostw Polski. Skoda odmówiła, gdyż w tym samym czasie spodziewa się gościć w Niemczech, jedynie Warszawianka nie dała jeszcze odpowiedzi. Troska IKP. jest o tyle zrozumiała, że Spodenkiewicz nie będzie mógł jechać, a waga musza jest bodaj najsłabsza w tym zespole.

Dokładna data tournee i przeciwnicy wiadomi będą w najbliższym tygodniu.

Chistowski (Gedanja) walczył dotąd wszystkiego 25 razy: 4 walki przegrał, w 8 — zremisował, a resztę 13 — wygrał przez k. o.

Bokserzy Gwiazdy warszawskiej bez Rotholca walczą w niedzielę, dn. 9-go grudnia r. b. w Łodzi z Hakoahem.

Wszerz, wgłąb i wwyż

Zamierzenia godne pochwały i program działalności Pol. Zw. Łyżwiarskiego

Tak się już dzieje w świecie sportowym, że każdy chwali gałąź, którą sam uprawia, albo w której pracuje organizacyjnie. Dlatego też co zapobiegliwsi wyznawcy poszczególnych dyscyplin powynajdywali dla nich określenia pełne superlatywów, a często nawet... monarchistycznej megalomanji.

Tak więc lekka atletyka nazywa się „królową sportów", narciarstwo dla odmiany — „sportem królewskim", piłka nożna — „sportem mas" a tenis zatrzymał dla siebie przydomek „sportu dżentelmenów", albo jak kto woli — „białego sportu".

Rzecz jasna, że necace te określenia nic a nic ani nie zachecają, ani nawet nie intryguja ludzi, których jedyną pasją sportowa jest, dajmy na to, wtulgiwanie białych piłeczek golfowych do dziur ukrytych w terenie, albo którzy walczą o podobna piłeczkę na koniach — w grze w polo.

Sportowcy, którym los nie dał możności zapoznania się z prawdziwą rakietą i kortem en tout cas, twierdzą że niema sportu nad ping-pong, a jeśli i ta gierka jest dla kogo zbyt męczaca fizycznie — ten zachwyca się i podnosi pod niebiosa rozkosze.. wędkarstwa.

Zostawiajac narazie te dość jałowe dyskusje na boku, należy skonstatować, że ze sportów zimowych trzy posiadają pełne prawo obywatelstwa na całym świecie. Sa to narciarstwo, łyżwiarstwo i hokej.

Narciarstwo wymaga jednak nietylko odpowiednich terenów, ale przedewszystkiem... śniegu, a hokej uprawiać mogą wyłącznie mężczyźni i to w pewnym tylko wieku.

Natomiast łyżwiarstwo jest właśnie owym najbardziej demokratycznym sportem mas w okresie zimowym. Zróżniczkowane na jazdę szybką i figurową otwiera duża skale możliwości zarówno dla kobiet jak mężczyzn, dzieci czy ludzi w starszym wieku. Kto posiada młodość, zdrowie i temperament, tego pociągnie niewątpliwie karjera Mathiesenów i Thunbergów, kto ma usposobienie bardziej flegmatyczne, ten potrafi się wyżyć w figurach szkolnych jazdy figurowej, kto zaś posiada charakter pełen fantazji, a zarazem subtelności — ten znajdzie zadowolenie w pełnych finezji kompozycjach jazdy dowolnej.

Jeśli chodzi o dwa zasadnicze działy łyżwiarstwa — jazdę figurowa i szybka, to biorac terenowo — dział pierwszy jest niepomiernie łatwiejszy do zorganizowania, niż drugi. Dla figurowców wystarczy bowiem dosłownie kilkanaście metrów kwadratowych lodu, a już maja oni teren udostępniający im trening.

Tymczasem warunki umożliwiające racjonalny trening dla zwolenników jazdy szybkiej sa już niepomiernie trudniejsze. Tutaj potrzeba już toru o odpowiednim obwodzie i promieniu krzywizn, tutaj niezbędna jest idealnie gładka nawierzchnia lodu i co najważniejsze — izolowanie toru wyścigowego od przejeżdżania przez niego zwolenników jazdy figurowej.

Tak więc sprawa sprzetu i terenu, tak bardzo naogół niedoceniana wogóle w sporcie polskim — w łyżwiarstwie wybija się na plan pierwszy może bardziej, niż w innych dyscyplinach.

Przy bardzo bowiem poważnej szybkości, osiaganej na wynoszacych jeden — dwa milimetry ostrzach łyżew, każda najmniejsza nierówność powoduje wytracenie jadacego z systematyki ruchu wahadłowego, chwieje jego równowaga i obniża w sumie wynik o wiele sekund. Taksamo ważna jest kwestja obwodu toru, który według przepisów międzynarodowych winien wynosić 400 mtr., oraz promienia krzywizn, mogacego się wahać w granicach od 24-ch do 26-ciu metrów.

Względy wyłuszczone wyżej wskazują wyraźnie na fakt, że poszczególny klub na racjonalny tor do jazdy szybkiej pozwolić sobie w Polsce, niestety, nie może. Trudności te są o tyle większe, że pragnac postawić łyżwiarstwo szybkościowe w danym ośrodku na rzeczywiście wysokim poziomie, należy posiadać bezwzględnie conajmniej dwa tory wyścigowe. Ilość ta jest niezbędna, jeśli chodzi o zawody: tor główny w dniu wyścigów, a zwykle nawet i w przeddzień nie może być dla ćwiczeń absolutnie użytkowany, a ponieważ zawodnicy musza trenować, więc tor drugi jest rzeczywiście niezbędny.

Stąd wniosek, że bez utrzymywania choćby jednego przepisowego toru wyścigowego przez miasto, łyżwiarstwo wyścigowe zawsze będzie tylko chromym Kopciuszkiem. Notabene lodowisko takie powinno posiadać absolutnie pomost, po którym możnaby przechodzić na środek terenu ponad torem wyścigowym.

Pierwszym zatem dezyderatem dla obecnych władz Polskiego Związku Łyżwiarskiego będzie walka o stworzenie choć w większych ośrodkach miejskich torów odpowiednich do uprawiania jazdy szybkiej. Tor taki poza Katowicami posiada de facto jedna tylko Warszawa i to zależny od kaprysów pogody.

Druga kwestja interesujaca bardzo obecne władze PZŁ jest wyeliminowanie z lodowisk polskich t. zw. przygodnych instruktorów, ludzi nie posiadających prawie z reguły żadnych uprawnień do wkładania na ramię wiele mówiącej opaski instruktora. W tym celu za wzorem Polsk. Zw. Pływackiego PZŁ w dniach od 10 do 22 b. m. Związek urzadza kurs teoretyczny dla instruktorów, którzy z nastaniem mrozów zostanie poparty zajęciami praktycznemi na lodzie. Nauka dostępna zarówno dla członków klubów jak i dla niestowarzyszonych, całkowicie bezpłatnie pod kierownictwem asów polskiego sportu łyżwiarskiego z pp. Nehringowa, Iwasiewiczem, Kalbarczykiem, Staniszewskim i kpt. Theuerem na czele pod kierownictwem p. Nehringa, powinna wydać odpowiednie rezultaty i stworzyć pierwsze kadry dyplomowanych instruktorów łyżwiarskich w Polsce. (Informacyj w tej sprawie udziela sekretariat PZŁ, W-wa, Wiejska 11 m. 16, godz. 18—20).

Owa praca wszerz idzie również w kierunku organizacyjnym: równolegle z kursem instruktorskim PZŁ przeprowadzi kurs dla organizatorów sekcyj łyżwiarskich w szkołach i klubach sportowych, co stworzy dla ludzi interesujacych się strona organizacyjną zdrowe i mocne podstawy w dziedzinie organizowania sekcyj łyżwiarskich, urządzania zawodów, znajomości sprzętu, opieki nad zawodnikami i t. p.

Ostatnim punktem zakrojonego na wielką skalę programu PZŁ jest szerokie wtargnięcie w teren. Ujęcie w ramy organizacyjne młodzieży szkolnej, nawiazanie ścisłego kontaktu z harcerstwem i Strzelcem, zawody pod hasłem „Szukamy olimpijczyków", bezpłatne bilety grupowe na zawody dla młodzieży — oto w głównych zarysach linja wytyczna PZŁ w dziedzinie propagandy łyżwiarstwa polskiego wśród jaknajszerszych rzesz sportowych.

Dziś bowiem — wstyd powiedzieć, na 33 miliony mieszkańców Rzplitej w związku zgrupowane sa wszystkiego... 23 kluby reprezentujace około 1.600 łyżwiarzy zrzeszonych. Są to cyfry doprawdy humorystyczne, zwłaszcza jeśli zważyć, że mimo braku sztucznych lodowisk, łyżwiarstwo jest w Polsce sportem dość rozpowszechnionym i ludzi uprawiajacych ten sport liczyć można jednak na setki tysięcy.

Program zawodniczy PZŁ w chwili obecnej jest raczej projektem programu. Jego skala zależeć będzie w pierwszym rzędzie przedewszystkiem od zdobycia środków na ewentualne zorganizowanie trzech spotkań międzypaństwowych z Niemcami, Węgrami i Rumunja, oraz na udział we Wszechsłowiańskich Igrzyskach Zimowych w Lublanie. W głównych zarysach całość tych projektów, w których, jakeśmy to już podkreślili, mogą zajść poważne zmiany wygląda następujaco:

Grudzień: Kursy treningowe jazdy figurowej i szybkiej, organizowane przez poszczególne ośrodki łyżwiarskie.

Styczeń: 4, 5, 6 — IV Międzynarodowe zawody o mistrzostwo Zakopanego. Od 7-go do 22-go: IV Kurs instruktorów związkowych i absolwentów C. I. W. F. w Warszawie. II Kurs propagandowy treningowy dla kobiet w Warszawie. I Kurs dla nauczycieli szkolnych. Od 10-go do 13-go: Mistrzostwa okręgowe w jeździe fig. i szybkiej, organizowane przez poszczególne ośrodki łyżwiarskie. 19, 20, 21: Mistrzostwa Polski — w jeździe fig. w Poznaniu i w jeździe szybkiej w Warszawie. 24—26: Udział w Mistrzostwach Europy w jeździe fig. w St. Moritz.

Luty: 2, 3: Udział w Mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej w Helsingforsie. 2, 3: Międzynarodowe zawody Łotwa — Polska w Warszawie. 5 6.7: Udział w III-ch Wszechsłowiańskich Igrzyskach Zimowych w Lublanie. 9—10: Międzypaństwowe zawody Węgry — Polska w Budapeszcie. 16—17: Udział w Mistrzostwach Świata w jeździe szybkiej w Oslo. 20—24: Propagandowy objazd czołowych zawodników — dla poszczególnych ośrodków łyżwiarskich w kraju.

Marzec: 1—2—3: Udział w Międzynarodowych Zawodach o mistrzostwo Wysokich Tatr w Szczyrbskiem Jeziorze.

Do tego dochodza jeszcze ewentualnie mecze z Niemcami i Rumunją.

Jak widzimy program jest obfity. Oby został wykonany choćby w 50-ciu procentach.

To juz nie był sukces!

Trójka bokserów polskich wywozi jedno zwycięstwo z Berlina

Nasze wielkie ambicje pięściarskie nie znajdują realizacji. Po Essen dowiódł tego policyjny turniej bokserski w berlińskiem Pałacu Sportowym. Trzech przedstawicieli naszej pierwszej klasy brało w nim udział, a wynieśliśmy z czterech walk jedno zaledwie zwycięstwo.

To naprawdę niewiele, nawet uwzględniając fakt, że ferowane rezultaty niezawsze odpowiadały rzeczywistości.

Policyjny turniej bokserski miał właściwie jeden godny podziwu szczegół: 12000 widzów o niezwykłej objektywności. Choć zwyciężali wyłącznie Niemcy, wszystkie niemal wyniki sfabrykowane albo przez sędziów, albo przez przypadek, spotykały się z głośnemi protestami.

Poza walkami zakonczonemi nokautami, jasne i nie pozostawiające żadnych wątpliwości były tylko dwie. Jedną z nich była walka otwierająca wieczór: Chmielewski — Mietschke. Chmielewski nie bez trudu robił poprzedniego dnia wagę (68), w dniu meczu był jednak całkowicie wypoczęty. Mietschke atakuje bardzo odważnie, ale równie nieumiejętnie, nieczysto. Chmielewski orjentuje się w sytuacji szybko, stale kontrując skutecznie, daje mu się wyszumieć i wychodzi szybko ze zwarcia, aby nie dać Niemcowi okazji do rozbijania się łokciami i głową. Już pod koniec drugiej rundy zaczyna Niemiec odczuwać skutki sierpów Polaka. W trzeciej rundzie przechodzi Chmielewski do generalnego ataku. Mietschke jest gotów, trzyma, albo kładzie się cały na Chmielewskiego, który kończy walkę, jako wysoki zwycięzca punktowy. Rezultat wita huragan oklasków.

W drugiej eliminacji w tej kategorji zwycięża Campe (Niemcy) nieznacznie na punkty Becka (Danja).

Pierwszą walkę w wadze średniej stoczyli Nielsen (Danja) i Richter (Niemcy). Sędziowie opowiadają się za lepszym technikiem Nielsenem, publiczność gwiżdże niemiłosiernie.

Półtorej rundy spotkania Majchrzycki — Hornemann mija wśród wielkiej wrzawy. Publiczność ciągle wymyśla jeszcze sędziemu, a Majchrzycki zebrał już sporą przewagę punktów. Czuje się jednak, że tylko cud może sprawić, aby Majchrzycki nie został poświęcony za Richtera. W trzeciej rundzie jest Hornemann w ataku. Majchrzycki bierze w połowie rundy w środku ringu niepotrzebnie kilka ciosów na głowę, rozochaca tem Hornemanna, który utrzymuje już do końca meczu przewagę. Zwycięzcą jest (naturalnie przy 3 punktowych Niemcach i konieczności wyrównania krzywdy Richtera) Hornemann. Jego kunszt bokserski wypadł jednak na tle Polaka bardzo blado.

Skolei odbywają się eliminacje w w. ciężkiej. Eckstein (Niemcy) bije pulchnego Dvoracka (Austrja) przez nokaut w 2 rundzie, Leiss (Zagłębie Saary) zwycięża na punkty z Blättem (Niemcy).

Jako pierwsza para półciężka walczą Karpiński — Kyfus. Polak operuje ładnie lewą, potem kilkakrotnie serjami lewa — prawa i wykazuje nieoczekiwany temperament. Akcje Karpińskiego wyróżniają się przedewszystkięm inteligencją wobec buffonady Kyfura. W drugiej rundzie marnuje Karpiński sam swój dorobek, uderzając otwartą rękawicą i inkasując ostrzeżenie. Runda jest więc poprostu zmarnowana. W ostatniem starciu jest Karpiński wypompowany; Kyfus ciągle atakuje, zaczyna trafiać. Niemiec zapewnia sobie nieznaczne zwycięstwo punktowe.

W drugiej walce kategorji półciężkiej roznosi Zehetmayer (Austrja) długiego i chudego jak tyczka Sjö (Szwecja).

Pierwszą walkę finałową toczy para Campe — Chmielewski. Po spotkaniu tem obiecywał sobie Berlin wiele emocyj. Niestety nadzieje te zostały zawiedzione. Obaj przeciwnicy za wiele o sobie słyszeli i respektują się wzajemnie. W pierwszej rundzie nie dzieje się wogóle nic. Dwa razy musnał Polaka Campe, jeden raz, nieco mocniej, Chmielewski Niemca. Druga runda jest pod koniec trochę ożywiona, Chmielewski strzela lewym prostym, któremu Campe odbiera skuteczność cofaniem głowy. Prawa Polaka ciągle śpi.

Kilkadziesiąt sekund zmarnował Chmielewski jeszcze w ostatniej rundzie. Wreszcie rzucił się do ataku, zaczął posługiwac się prawą i już sytuacja była jasna. Campe pozbawiony przy sznurach swobody ruchów ratuje się trzymaniem i jest szczęśliwy, że potrafił dobrnąć do gongu bez zawarcia znajomości z deskami. Chmielewski ma dostatecznie wyraźną wygraną. Ale na turnieju policji berlińskiej nie może przegrać jej pupili i duma Campe, dla którego naszykowano już piękny puhar i nagrodę dla najlepszego zawodnika wieczoru. Przyznanie zwycięstwa Campemu wita widownia niesłychanym tumultem i protestami. Odegranie hymnu (na cześć zwycięzcy pierwszego finału) wprowadza chwilowy spokój, po jego zakonczeniu cała publiczność jak jeden mąż kontynuuje przeraźliwe gwizdanie, które przeciąga się do początku następnej walki.

Odtąd panuje w Sportpalaście bojowy nastrój. W finale wagi średniej niezadowolona jest publiczność z rozbestwionego fightera Hornemanna i aplauduje gorąco technika Nielsena, choć przed godziną jeszcze protestowała tak gorąco przeciwko zwycięstwu Szweda nad Richterem. Hornemann zwycięża na punkty.

W wadze ciężkiej dosięga świetnie punktującego Ecksteina pięść Leissa w kark. Mistrza Niemiec odwożą nieprzytomnego do szpitala, a zwycięstwo przez k. o. przyznane zostaje — Leissowi! Nowy szturm protestów. Na domiar złego nieregularnie zakończył się i finał wagi półciężkiej. Zehetmayer prowadzi wysoko na punkty z Kyfusem, który na minutę przed końcowym gongiem rozciął mu brew. Sędzia ringowy uważał za stosowne przerwać walkę i przyznać Kyfusowi techniczne k. o. Raz jeszcze gwiżdże publiczność.

Tak więc na całym froncie triumfowali Niemcy, był to jednak triumf wyjątkowo pyrrusowy. Ani Campe, ani Hornemann, ani Kyfus nie mają powodu być z tego dumni.

H. Gliner.



REPREZENTANCI PIŁKARSTWA KRAKOWSKIEGO
nadesłali nam z terenu swej zwycięskiej batalji — miły dowód pamięci, za co wszystkim podpisanym serdecznie dziękujemy

Sobotnia walka Pawlaka w reprezentacyjnej ósemce Łodzi przeciwko Śląskowi będzie 25-ta w koszulce reprezentacyjnej. Jubileusz ten zbiega się z drugim: przed pięciu laty (grudzień 1929) walczył on poraz pierwszy jako reprezentant Łodzi w meczu Warszawa — Łódź, przegrywajac wprawdzie tę walkę.

Zdobył on dla Łodzi 21 pkt. (7 zwycięstw i 7 remisów). Jedna jego walka została bez decyzji, a 9 przegrał. Ciekawe, że wszystkie zwycięstwa zdobył on na zagranicy. Pawlak raz jeden walczył w reprezentacji państwowej na meczu z Czechosłowacją (Poznań 1933 r.).

Termin meczu o drużynowe mistrzostwo bokserskie Polski IKP — Makabi na skutek prośby łodzian, którzy goszcza u siebie w dniu 30 grudnia r. b. reprezentację Brna, został przełożony na dzień 26 grudnia r. b. (o)

Robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy w półfinałach i finałach, które się miały odbyć dnia 8 b. m. w Ateneum zostały przełożone na dzień 15 b. m. gdyż sala Ateneum w dniu 8 b. m. jest zajęta.

PZB na skutek prośby Radomia, dotychczas należącego do Warszawy, włączył go, za zgodą WOZB, do Lubelskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. (o)

Poreda jest już całkowicie stracony dla pięściarstwa. Ostatnio w Chicago przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Jallos Louisim. Jallos jest pochodzenia greckiego, odniósł on liczne sukcesy jako amator, zdobywając między innemi mistrzostwo uniwersytetów Stanów Zjednoczonych.

Leon Rodak wygrał na punkty w Chicago walkę z Pete De Grassem. De Grasse jest wschodzącą gwiazda amerykańska. Rozpoczał karierę w 1933 r. w kategorji piórkowej.

Humor i egzotyka

na meczach piłkarskich w Anglji

Czeski tygodnik sportowy „Star" zamieszcza oryginalna korespondencję swego karykaturzysty z Londynu, która dziś zyskała jeszcze bardziej na aktualności po niedawnym meczu międzypaństwowym Anglja — Włochy.

Oto co pisze korespondent „Staru":

Mecz piłkarski angielskich zawodowców, to widowisko zupełnie odmienne, od tego, co widzimy na kontynencie. Oglądałem sobie taki mecz dwu klubów pierwszej ligi: Arsenal — Tottenham.

Mecz zaczynał się dopiero o godzinie wpół do czwartej, a już na dwie godziny wcześniej dał się zauważyć wzmożony ruch w kolejce podziemnej. Kto nie wiedział gdzie i kiedy się przesiąść, mógł z całym spokojem zaufać prądowi ludzkiemu, jaki go pociągał za sobą. Wszyscy bowiem mieli wspólny cel podróży: Highbury.

Już mniej więcej na trzy stacje przed tym celem wagon był do niemożliwości nabity.

To też z uczuciem ulgi wypłynałem z całą zawartością kolejki przed stadjon, gdzie przywitał mnie nieprawdopodobny ryk gazecarzy.

Ogarnął mnie strach, ale uspokoiłem się na widok całego rzędu policjantów, jaki stał na środku jezdni. Stali niczem mumie i ze stoickim spokojem przypatrywali się ludzkiej nawałnicy.

Brakło jeszcze dwu godzin do rozpoczęcia meczu, a stadjon był już w trzech czwartych przepełniony, przyczem nieprzerwanie połykał nadal coraz to nowe masy widzów.

Publiczność jest od boiska oddzielona niską kratą, u której znów rozstawiono całą kolekcję londyńskich Boby. Na brzegu boiska, w przyzwoitej odległości od widowni przechadzają się sprzedawcy cukierków i czekolady. Sprzedawca taki, wypróbowanem okiem wynajduje w tem morzu twarzy klienta, którego obsługuje, rzucajac mu na górę z dokładnością żonglera żądany przysmak. W ten sam mistrzowski sposób łapie zrzucany zgóry penny.



KIBIC Z GRZECHOTKAMI

O godzinie wpół do trzeciej stadion jest nabity, ale ciągle jeszcze widzów przybywa. Trudno zrozumieć, gdzie się to wszystko mieści.

Wreszcie wkracza na boisko... orkiestra. Pięćdziesieciu umundurowanych muzykantów w pochodzie maszeruje wokół boiska. Kapelmistrz dał znak ręką i zabrzmiały dźwięki marsza. Równocześnie w ruch puścili kibice tysiace swoich grzechotek z taka werwą, że w pierwszej chwili słychać tylko jakaś niezrozumiała symfonję grzechotek, a takt melodji rozpoznać można tylko według machania rąk kapelmistrza.

Angielski „kibic" jest bardziej nowoczesny aniżeli nasz. Najpierw poznać takiego pana już zdaleka po wyglądzie zewnętrznym. Nosi jakaś część garderoby w kolorach klubu, któremu kibicuje. Najczęściej widać płaskie czapeczki uszyte z kolorowych pasów. Inni maja przypięte kolorowe kokardy, czy też szaliki w tych samych barwach.

Przed samym meczem na brzeg boiska wychodzi jeden z najbardziej miłych kibiców Arsenalu: młoda niewiasta, wystrojona w czerwono-białe barwy tego klubu z potężnym czerwonym parasolem. Kroczy pod takt grzechotek.



DOSTAWCA ŻYWNOŚCI — ŻONGLER

Nastrój bardzo oryginalny.

Orkiestra przeniosła się na drugi koniec boiska i gra jakaś piosenkę, którą cała publiczność podchwytuje i podśpiewuje

Na boisku widać już tylko sanitarjuszy Czerwonego Krzyża, którzy mają wcale sporo roboty: co chwila wyławiają z tłumu jakiegoś zemdlonego czy w inny sposób unieszkodliwionego widza. Nie można się dziwić, że komuś robi się nagle niedobrze, skoro cały tłum głowa przy głowie, kopci z maksymalną wydajnością fajki i dymem wprost zaczadza każdego nieszczęśliwego antynikotynowca.

Na boisko wchodzi cały sztab fotografów i usadawia się pod obu bramkami.

Ostatnie chwile przed rozpoczęciem meczu:

Widownia już ostatecznie nabita, rozpoczyna się więc ostateczna tranzlokacja widzów. W ruch ida dzieci, których z dalszych rzedów przenosi się ponad głowami widzów na sam dół. Potężny ryk towarzyszy wejściu Tottenhamu na boisko, jeszcze większy tumult zrywa się gdy wkracza Arsenal. Twarze spokojnych Anglików dopiero teraz się rozogniają. Bo też Anglik na meczu traci nad soba panowanie i wydziera się w niebogłosy.

Potem zjawia się na boisku sędzia i natychmiast się gra zaczyna. Poziom obu klubów jest dostatecznie znany z setek opisów, niema więc poco doń wracać. W przerwie znów orkiestra kilka skocznych melodyj i znów gra. Na obu stronach boiska zdaleka czernią się olbrzymie tablice orientacyjne, na których podaje się wyniki meczów, rozgrywanych tego samego dnia.

Arsenal wygrał 5:1. Koniec. Znów kakofonja grzechotek i powolne wyjście ze stadionu.

Tutaj widza wita powtórnie przeraźliwy krzyk gazeciarzy, tylko że tym razem z gazetami, w których jest już całkowity opis wszystkich dzisiejszych spotkań. No i fotografie.

I zrozum, człowieku, jak to tutaj się robi?



DEFILUJĄCA MASCOTKA

Na stadjonach Pragi i Budapesztu

Piękna gra Zidenic ze Slavią. Ferencvaros mistrzem jesiennym

Praga, dnia 4 grudnia. Sensacyjne spotkanie Slavia — Židenice o prowadzenie w lidze zakończyło się katastrofą: drużyny wbiegające na boisko, powitał 25-tysięczny tłum gorącemi oklaskami i tupaniem, nie wytrzymała tego (na szczęście niewielka) trybuna, grzebiąc około 150 osób. Ponad 70 osób musiano odwieźć do szpitala; 20 pozostało w nim, a jedna wczoraj zmarła. Wiele osób, po mimo kontuzji pozostało na meczu i dopiero potem zwracało się o pomoc lekarską; inni po prowizorycznym opatrunku czemprędzej wracali na boisko, nie chcąc wyrzekać się oczekiwanych emocyj.

Mecz sam stał rzeczywiście na wysokim poziomie. Była to wspaniała walka, w której Zidenice grały przez długi czas główną rolę. Po utracie zaraz na początku meczu dwu bramek, strzelonych przez Svobodę, nie tylko nie speszyli się, ale przeciwnie rozwinęli tak wspaniałą grę, że wkrótce zdołali wyrównać i pozyskać sobie sympatję publiczności. Slavię uratowała przedewszystkiem doskonała obrona z Planiczką na czele. Po pauzie przewaga gości nie ustawała i dopiero pod koniec zdołała Slavia przełamać napór Zidenic, a piękny strzał Pucza przyniósł jej szczęśliwe, nie tak bardzo zasłużone zwycięstwo.

Zidenice mają wnieść protest przeciw temu meczowi, ponieważ publiczność, która opuściła niebezpieczną trybunę, weszła na bieżnię i stojąc na linji autowej przeszkadzała w grze.

Sytuacja w lidze przedstawia się następująco: 1. Slavia 16 pkt. 42:13 br., 2. Sparta 15 p. 33:17, 3. Zidenice 13 pkt. 26:12, 4. Viktoria Pilzno, 5. Teplitzer, 6. Prostejov, 7. DFC, 8. Kladno. 9. SK Pilzno, 10. Bohemians, 11. Cechie Karlin, 12. Kolin.

Budapeszt, 3 grudnia. Ujpest zdobył mistrzostwo jesienne Węgier, dystansując tylko stosunkiem bramek (znacznie co prawda lepszym: 34:9 — 35:19) Ferencvaros. Mimo to tytuł ten zdobył Ujpest zasłużenie, rozporządza on bowiem najlepszą linją obrony w I Lidze (Horn — Sternberg — Futo — Szalay — Szucs — Szeres), a i atak z Avarem na czele nie wiele ustępuje Ferencvarosowi. Ujpest jest pozatem najbogatszym klubem nietylko pod względem środków materjalnych ale i rezerwuaru klasowych graczy.

W Ferencvaros najsilniejszą linją jest atak; Sarosi najlepszy i najpopularniejszy gracz Węgier dyryguje tą piątką.

Niestety, na początku sezonu był on bez formy i dlatego Ferencvaros tak źle zastartował w mistrzostwach (pokonała go nawet Attila). Powoli Ferencvaros się rozegrał i dzięki tak klasowym graczom, jak Toldi, Hada, Tancos, Lazar, objął nawet prowadzenie. Niestety, słynny back Koranyi, sztandarowy obrońca reprezentacyjny, nie jest już sobą. Wyleczył on nogę, którą złamał, ale nie jest tak pewny, jak dawniej i daleko mu do rekordowej formy.

Tak samo jest z Hungarią, która ma o jeden punkt mniej. Hungaria gra ciągle jeszcze najładniej, swym szkockim stylem, ale nie tak skutecznie, jak dawniej. Sprzedała ona nadto niedawno dwu świetnych graczy — środka pomocy, Kalmara i środka ataku, Gergelyego i zastępstwa dla nich niema. Szabo w bramce i Cseh w ataku są najwybitniejszymi jednostkami. Ciekawe jest, że w Hungarii gra najstarszy gracz węgierski, wielokrotny internacjonał, 35-letni Mandl.

Jak od lat, te trzy drużyny reprezentują węgierską piłkę nożną w jej różnych stylach. Następne miejsca zajmuje 9 drużyn równych sobie, jak to zresztą widać z niewielkiej różnicy punktowej. Bocskay i Kispest zasługują na specjalne wyróżnienie. Pierwszy, to zawsze trudny przeciwnik dla ekstra klasy; obrońca Vago, oraz prawa strona ataku Markos i Vince grali już w reprezentacji. Kispest gra systemem „W".

Do połowy lutego w mistrzostwach pauzują, ale piłkarze nie spoczną na laurach. Już 9 grudnia czeka ich mecz z Włochami w Medjolanie, potem grają w Rotterdamie i w Dublinie. Pozatem Ferencvaros, Hungaria i Ujpest jadą do Portugalji, Budai na Sycylję, III Obwód i Szeged do Francji. Poza ostatnim w tabeli Somogym wszystkie kluby wyjeżdżają zagranicę.

*

Lekkoatletyczna drużyna węgierska została zaproszona przez Francję do biegu naprzełaj 6 narodów, który odbędzie się 24 marca. Węgrzy przygotowują się pieczołowicie i są w świetnej formie, jak tego dowiódł ostatni bieg 10 klm. Poza konkursem miał Kelen 31:05; zwyciężył Nehet 31:50.4, 2) Simon 32:34, 3) Herbadi 33:53.

Jan Bence



TAK STRZELA SAROSI (FERENCVAROS) zdobywając 3-cią bramkę na meczu z Bocskay 5:1



SLAVIA — ŽIDENICE 3:2
Brneńczycy Motak i Sterc (ciemne koszulki) suną ku bramce praskiej. Na prawo Fiala (Sl.)

Wspólny front czesko-polski przeciw p. Kankovszkyemu zarysowuje się przy każdej okazji. Ostatnio powodem do ataków prasy czeskiej był mecz Polska — Niemcy i decyzje p. Kankovszkyego jako sędziego punktowego.

Już w dwu państwach Europy środkowej karjera p. Kankovszkyego jest skończona.



SYDELNIKOW (L.) i SIRAK (H.) zmierzyli się w ramach meczu Lechja — Hasmonea, przyczem uroniony przez sędziów zwycięzca Rotholca przegrał teraz wysoko na punkty

Sezonu niema, afera już jest!

Kapitan P. Z. H. L. gniewa się na hokeistów Czarnych

Hokeiści lwowscy pracują obecnie pod dewizą: „Nie damy się nikomu dogonić!" Wskazywaliśmy już przed rokiem na wielką siłę ekspanzywną hokeja na terenie Małopolski Wschodniej. Horoskopy nasze okazały się słuszne. Dziś bowiem jest LOZHL, zdaje się, najliczniejszym okręgiem w Polsce, przyczem liczba zarejestrowanych w nim klubów nie wyczerpuje bynajmniej całego kontyngentu towarzystw, uprawiających ten sport.

PIERWSZA AFERA

Sezon hokejowy nie rozpoczął się jeszcze oficjalnie, a już mamy pierwszą „aferę" hokejową. Wynikła ona pomiędzy PZHL, ściślej mówiąc, kapitanem związkowym, a Czarnymi. Kapitan PZHL p. Sachs wyznaczył m. in. do obozu treningowego w Katowicach Lemiszkę i Stupnickiego z Czarnych. Wobec tego, że zawodnicy ci ze względów osobistych nie mogli absolutnie wyjechać na Śląsk, wysłali Czarni 7 ub. m. odpowiednie zawiadomienie do PZHL. Niemałe było więc ich zdziwienie a nawet oburzenie, gdy pewnego pięknego poranka otrzymali od p. Sachsa pismo, w którem grozi im wszystkiemi piekielnemi karami za „sabotowanie" obozu. M. in. zapowiada p. Sachs, że dołoży wszelkich starań, by Czarni nie wzięli w roku bież. udziału w żadnym międzynarodowym turnieju, a nawet postara się o niedopuszczenie ich do puli finałowej!

Rozumiemy b. dobrze troskliwość kapitana PZHL o odpowiedni dobór przyszłych graczy reprezentacyjnych; ton listu budzi jednak poważne zastrzeżenia. Hokej lodowy uprawiają u nas wciąż jeszcze amatorzy i nie wszyscy z nich są w tak szczęśliwem położeniu, jak p. Sachs, by w każdej chwili dysponować mogli swoją osobą. Takiem postawieniem sprawy, naraża się p. Sachs w przyszłości zgóry już na zarzut ewentualnego stronniczego traktowania zawodników Czarnych.

Aferę uważać należy zresztą do pewnego stopnia za zlikwidowaną, gdyż na energiczny protest Czarnych Zarząd PZHL stwierdził, że przyjmuje do wiadomości usprawiedliwienie nieobecności Lemiszki i Stupnickiego w obozie, z drugiej strony jednak uważa zarzuty kapitana związkowego częściowo za zrozumiałe.

Do mistrzostw okręgowych zgłosiło się 29 drużyn. Jeśli odejmiemy od tego 5 zespołów rezerw kl. A, to otrzymamy w sumie 24 kluby. Liczba jak na nasze stosunki imponująca i... szczęśliwa. Dzięki dopływowi nowych członków udało się bowiem bez wielkiego kłopotu rozwiązać problem zorganizowania rozgrywek mistrzowskich nie narażając drużyn na kosztowne wyjazdy.

W klasie A będzie naturalnie wszystko po staremu. Ponieważ składa się ona z 6 klubów lwowskich rozegrają one spotkania w jednej turze. Zaliczają się do niej: Czarni, Pogoń, Lechja, Ukraina, AZS oraz drużyna, która wyjdzie zwycięsko z walki eliminacyjnej pomiędzy LTŁ, Czuwaj (Przemyśl), Kresy (Tarnopol), Hasmonea (Lwów).

Klasę B podzielono na sześć grup terytorjalnych. Pierwszą grupę stanowi lwowska klasa B: Ctrzelec, Dror i LTŁ; drugą: Kresy, Jehuda i Legjon z Tarnopola; trzecią: Raz, Dwa, Trzy i Hakoah ze Stanisławowa oraz 49 pp. z Kołomyi; czwartą: Czuwaj i Junak z Drohobyczy, Sokół ze Stryja, Strzelec z Rypnego i Biali z Borysławia; piątą: Polonja, Czuwaj z Przemyśla oraz Ognisko z Jarosławia; szóstą wreszcie rezerwy lwowskiej klasy A, a więc: Pogoń II, Czarni II, AZS II, Lechja II, Ukraina II.

Do finału dostaną się mistrzowie poszczególnych grup. W tym wypadku nie da się wprawdzie uniknąć wyjazdów, jednak rozgrywki te mieć będą z natury rzeczy większą siłę atrakcyjną, toteż ryzyko finansowe nie będzie znów tak groźne.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, pięć klubów lwowskich rozbija swe kwatery na torze LTŁ, który przeszedł już pod zarząd LOZHL. Poczyniono tam wszelkie przygotowania i obecnie czeka się tylko na pierwszy mróz. Również lodowisko Pogoni gotowe jest na przyjęcie łyżwiarzy. Wybudowano tam osobny tor hokejowy o maksymalnych rozmiarach. Kogo zamierzają hokeiści Pogoni zmęczyć wielkością przestrzeni, tego nie zdołaliśmy odgadnąć; obawiamy się jednak, że przy obecnej swej wytrzymałości sami przedewszystkiem padną ofiarą zbyt „szerokiego gestu".

ŻALE BOKSERÓW

W ostatnim numerze donieśliśmy o zakazie Starostwa Grodzkiego przeprowadzenia zawodów bokserskich Lechja — Hasmonea w sali Colosseum. Zakaz ten wywołał w kołach bokserskich liczne komentarze, przyczem ustaliła się opinja, że nastąpił on nie bez wpływu czynników zarządzających Halą Sportową. Ogłoszony bowiem przed niedawnym czasem exodus bokserów z Hali Sportowej, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla jej gospodarki finansowej.

Rozdźwięk pomiędzy zarządem Hali Sportowej a lwowskimi bokserami powstał na tle żądań finansowych. Intendentura Hali domagała się bowiem 25-cioprocentowego udziału w dochodach z każdej imprezy. Bokserzy lwowscy zarzucają pozatem Zarządowi Hali, że stawiając tak poważne warunki nie robi nic dla wygody organizatorów. Przedewszystkiem więc domagają się słusznie kluby lwowskie ustawienia drugiej trybuny, tembardziej, że pierwsza powstała sumptem LOZB, który dotychczas nie otrzymał jeszcze za nią ani grosza.

Spodziewamy się, że Miejski Kom. WF, który jest gospodarzem Hali Sportowej rozpatrzy bliżej całą sprawę i uwzględni słuszne postulaty klubów, tak by pięściarze lwowscy czuli się w Hali jak u siebie w domu.

N. S.

Lwów — Śląsk zawody bokserskie odbędą się najbliższej soboty we Lwowie. Kapitan LOZB ustalił następujący skład reprezentacji Lwowa: Romanow (Cz.), Schirak (H.), Ackerman (H.), Sprung (H.), Bily (P.), Michniewicz (L.), Wydding (P.), Szkwarkowski (L.).

Na niedzielę do Przemyśla Lwów wysyła drugi garnitur w składzie: Lieberman (H.), Veit (P.), Hołowacz (L.), Schreiber (Rek.), Straus (H.), Przybylski (L.), Mohrer (R.).

Czarni i Świteź reaktywowali swe sekcje bokserskie. Sekcja Czarnych obchodzić będzie, podobnie jak Hasmonei, 10-lecie swej działalności i z okazji tej projektowane są wielkie zawody z udziałem czołowych zawodników polskich.

Leoniak, jeden z najlepszych bokserów Lwowa, wicemistrz Polski, zachorował na żółtaczkę, wskutek czego zmuszony będzie przez dłuższy czas zrezygnować z występów na ringu.

Wagner, b. bokser Czarnych, jeden z najlepszych techników Lwowa, objął kierownictwo sekcji bokserskiej Świtezi.

P. Finkler, znany działacz sportowy dawniej Czarnych, obecnie Lechji, zdyskwalifikowany został przez komisję dyscyplinarną LOZB na przeciąg 6 miesięcy za obrazę członka zarządu LOZB, który sprawę skierował w dalszym toku do PZB.

Kowalczyk, Boń i Stefański, pięściarze śląscy, zasilić mają sekcję bokserską Czarnych.

Bilorówna i Kowalski, mistrzowska para łyżwiarska Polski, nosi się z zamiarem przeprowadzenia 3-tygodniowego treningu w Berlinie.

Hokeiści Czarnych zaproszeni zostali na 8 i 9 do Bukaresztu, gdzie rozegrać mają na sztucznym torze zawody z Telephon Club Bucarest. PZHL uzależnił zgodę swą od przeprowadzenia uprzednio dwudniowego treningu na torze katowickim. Ponieważ nie da się to przeprowadzić ze względów finansowych Czarni zdecydowali się za zgodą LOZHL wyjechać wcześniej o trzy dni do Bukaresztu i przeprowadzić nakazany trening na torze bukaresztenskim.

W ekspedycji udział biorą: Stenzel, Kasprzak, Lemiszko, Stupnicki, Jałowy II, Trocki, Jałowy I, Jasiński, Czyżewski. Wycieczkę prowadzi kierownik sekcji dyr. Korski.

Prasa czeska podaje wiadomości o pobycie w Rabce Tłoczyńskiego w formie mocno alarmującej. Z kuracji wypoczynkowej robi się ciężką chorobę, która jest sygnałem końca karjery. Jest to rezultat płaczliwego tonu, którym mówi o swej chorobie Tłoczyński. My wiemy, że to przesada, ale Czesi traktują to na serjo.

Kandydatura Karela Koželuha na trenera tenisowego Polski upadła ostatecznie. Świetny gracz czeski bawiąc, kilka dni w Pradze, zastał tam list P. Z. L. T. i natychmiast odpowiedział nań odmownie, gdyż już 5 grudnia wyjechał spowrotem do Ameryki, gdzie pozostanie przez cały rok. Koželuha, najlepszego trenera jakiego widzieliśmy na ziemi polskiej trudno będzie zastąpić, chyba że przyjechałby Martin Plaa, ale o to będzie bardzo trudno. (o)

Paweł Szydło — ex menażer Jutkowiaka przez szereg miesięcy był trenerem w jednej ze szkół bokserskich w Lyonie. Obecnie z powodu wielkich trudności, na jakie natrafiają menażerowie cudzoziemscy we Francji, Szydło powraca do Polski na stałe i będzie szukał posady trenera w klubach amatorskich.

Mecz bokserski Ambroz — Pol. Jut został jak przypuszczaliśmy odwołany, Pol Jut nie czuje się teraz na siłach, aby rozegrać poważny mecz bokserski. (o)

Wrazidło wyjechał do Berlina na swój kompromitujący mecz z Riethdorfem wbrew opinji ZZ. (o)



LOVAS (M. A. C.) węgierski weteran — biegacz, urządził sobie „spacer" 18-dniowy z Budapesztu do Rzymu



ÓSEMKA GRUDZIĄDZA, KTÓRA POKONAŁA PRUSY WSCH. 11:5
Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Kuchnowski, Wirecki, Krzemiński II, Ziółkowski i Kwiatkowski; drugi rząd Wezner, Jaranta, Witkowski i kierownik Sekcji G. K. S. p. Licki



TRENING MISTRZA ŚWIATA
Barney Ross (na lewo) „przerabia" codzienne rundy z Al. Casaninim.



OBERSPREE (BERLIN) i WARTA I (POZNAŃ)
Po meczu zakończonym pogromem Niemców 14:2

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI